Nr. 157. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Lipca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . Francji . Belgii i Szwajcarji . Włoch, Turcji i księst. Naddu. Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 12. lipca.

Wszelkie, najgorsze nawet wróżby co do czasu, jaki sejmowi naszemu do pracy w r. b. pozwolonym będzie, przewyższa zakończenie naszego ostatniego telegramu z Rady państwa: **Wiedeń** dnia 10. lipca. Izba panów przyjęła kilka projektów do ustaw i uskuteczniła wybory do delegacji wspólnych, poczem z polecenia cesarza prezydent ministrów posiedzenia obu Izb Rady państwa odroczył do 3. września.

Ponieważ ostatnie posiedzenie sejmu musi się odbyć d. 1. września, będzie on mógł tylko trzy tygodnie i cztery dni obradować. Gdyby zatem sejm nasz był równocześnie z resztą sejmów przedlitawskich zwołanym, to nietylko była by była wówczas pora dla posłów, zwłaszcza ziemian dogodniejsza, ale i sesja podobno trwałaby dłużej o dni kilka. Spełniło się jednak życzenie partji *Czasu*, a zatem Galicja powinna być zadowoloną!

Mamy już przed sobą w dosłownej osnowie mowę p. dr. Dunajewskiego w sprawie propinacyjnej. Niestety zbyt jest długą, abyśmy ją w czasach obecnych podać mogli. Celu, jak wiemy nie dopięła, ale w rocznikach parlamentaryzmu i konstytucjonalizmu przedlitawskiego jaśnieć będzie jako wzór mowy sarkastycznej i mimo piekielnego prawie nieszczędzenia przeciwników w niczem jednak nieubliżającej wymogom przyzwoitości parlamentarnej. Dzikie instynkta, wiejące z mowy poprzednika, ks. Zaklińskiego, zaciekła a nieuctwem cenizmem i kłamstwem zaprawione wywody dr. Giskry pamiętną znalazły odprawę w mowie p. Dunajewskiego. Kiedyś, porównując jej wywody z wynikiem następnego głosowania, badacz pozna w całej jaskrawości tę maniacką prawie nienawiść moskalofilów i prusofilów przedlitawskich do Galicji i do wszystkiego pożytecznego, co wyszło z ręki polskiej. A wszakże p. Dunajewski nie dotknął należycie, czy nie chciał dotknąć, mianowicie stosunku rządu i korony pod względem ustawodawstwa krajowego wobec bandy centralistycznej.

Sprawa wniosku p. Kowalskiego zanadto jeszcze tkwi w pamięci czytelników, aby się choć jeden jej szczegół ważniejszy mógł ulotnić. Otóż porównajmy wywody i głosowanie centralistów w tej sprawie z następującem doniesieniem *Politiki:* „Podanie czeskiej ludności miasta Berna (lud morawski jest z pochodzenia i języka czeskim) o założenie przynajmniej jednej czeskiej szkoły ludowej, zostało przez tamtejszą okręgową Radę szkolną odrzucone poprostu z tego powodu, że w Bernie żadnych szkół czeskich nie potrzeba. Jak wiadomo, tyle jest w Bernie dzieci czeskich, że nie pomieściłyby się nawet w pięciu szkołach ludowych."

Coraz częściej ważne prawa konstytucyjne, załatwiane dotychczas u nas w kraju, idą pod orzekanie trybunału administracyjnego. Ostatniemi czasy były dwie takie sprawy, które według pism wiedeńskich podajemy. W pewnej gminie galicyjskiej przy wyborach do Rady gminnej głosowało w pierwszej kurji 15 osób; jedno koło tej grupy miało 8, drugie 7 głosów. Po wyborze z owych 8 unieważnione zostały 3 głosy. Udano się do trybunału administracyjnego, który sprawę zwrócił namiestnictwu do załatwienia. Namiestnictwo uznało wybór za nieważny, i nowy zarządziło. Przeciw temu odwołali się owi siedmiu, wywodząc, że po uchyleniu rzeczonych trzech głosów ci mają być według §. 26. ord. gm. uważani za wybranych, których oni 7 głosami przeciw już tylko 5 wybrali, wybór nowy zatem jest całkiem nieprawny. Ten rekurs siedmiu trybunał administracyjny odrzucił z powodu, że §. 31. ord. gm. pozostawia rozstrzygnięciu namiestnictwa ogłosić wybranych, albo wybór nowy zarządzić. Wybór nowy był zresztą i dlatego potrzebny, ponieważ z aktów się okazało, że legitymacje wyborcze były numerowane, co się uwydatnionej głosowaniem kartkami zasadzie tajnego głosowania sprzeciwia.

Druga sprawa była następująca. Między gminą Iwonicką a Wydziałem krajowym powstał spór co do kosztów ustawienia nowych poręczy mostowych w miejsce zwalonych, a mianowicie czy koszta te ma ponosić sama gmina, czy wespół z obszarem dworskim. Koszta te wynoszą wszystkiego pięć złr. Wydział krajowy orzekł, że koszta te ma sama gmina ponosić. Przeciw temu odniosła się gmina do trybunału administracyjnego, i nawet dwóch orędowników do Wiednia wysłała, których obecność tam jednak na nic się nie przydała, bo nie władają językiem niemieckim. Trybunał administracyjny zniósł orzeczenie Wydziału krajowego, ponieważ naprawa dróg gminnych jedynie wtedy na samą tylko gminę spada, jeżeli potrzebna robocizna przez zwykłych robotników wykonaną być może. Ponieważ jednak w tym wypadku nie zostało skonstatowanem, czy jest lub nie jest także potrzebną robota profesjonistów, gdyż w razie potrzeby takiej roboty część kosztów miałby oraz obszar dworski ponosić, musiał więc trybunał znieść orzeczenie Wydziału krajowego z powodu niedokładności w postępowaniu. „Koszta procesu w tym razie, dodaje *Presse*, wynoszą dotąd razem przeszło 300 złr., gdyż i obszar dworski wysłał do Wiednia od siebie rzecznika. Sprawa jednak jest zasadniczo ważna."

Już poczynają *Pressy* i *Blatty* wiedeńskie gwałtu wołać przeciw sprawozdaniu Wydziału krajowemu (o którem właśnie wspominaliśmy) w przedmiocie zmiany ordynacji wyborczej galicyjskich Izb handlowych. Żydowski telegram ze Lwowa d. 9. bm. zapewnia, że jest to zamach, obmyślany w tym celu, aby z dwóch Izb handlowych wyrugować dotychczasową większość centralistyczną.

Ostatnie dzieje rokowań regnikolarnych dotąd jeszcze nie są dokładnie wyjaśnione. Zdaje się, że Radę państwa dlatego formalnym reskryptem cesarskim, ogłoszonym w Izbie panów d. 10. bm. do 3. września odroczono (podczas gdy Izbę posłów poprostu prezydent odroczył bez terminu a sejm węgierski także reskryptem korony aż do 15. września odroczonym został), że rząd przedlitawski jeszcze myśli między d. 3. a 15. września tak pokierować w obozie centralistycznym, iż przed zebraniem się sejmu węgierskiego będzie można przedłożyć Węgrom takie projekt, na któryby oni przystać mogli.

Tymczasem zerwanie rokowań ugodowych już jeden fatalny skutek wywarło, jak donosi *Presse;* z tego bowiem powodu znowu nastała niepewność, kiedy przybędą do Wiednia delegaci niemieccy do ułożenia nowego traktatu handlowo-cłowego między Austro-Węgrami a Niemcami. A jeżeli przybycie ich długo się odwlecze, to rządy węgierski i przedlitawski nie będą mogły komisjom ugodowym przedłożyć projektu taryfy cłowej, które to przedłożenie według wiadomej nam nadziei rządu przedlitawskiego miałoby posłużyć do skierowania sprawy regnikolarnej na tory pomyślniejsze.

W Czechach wytoczono uczestnikom demonstracyj w rocznicę zgonu Husa, śledztwo sądowe.

Wynik wyborów do sejmu w Krainie z kurji wiejskiej mocno, jak już wspomnieliśmy, zawiódł i rozsierdził centralistów. Zelżywszy „klerykałów", że ich to dziełem jest wynik taki, lżą teraz młodosłowieńców („liberalne" stronnictwo słowieńskie), że „dla pognębienia stronnictwa wiernokonstytucyjnego bez wahania zaparli się całej swojej przeszłości i w czambuł przeszli do obozu klerykalnego, starosłowieńskiego." Żydowiały liberalizm sądził, że swemi doktrynami, wymyślonemi a raczej przekręconemi na korzyść szwindlu finansowego, przez rugowanie dwóch głównych zasad, tworzących istotę człowieka, tj. religii i miłości ojczyzny, zdoła pod fałszywem hasłem wolności na długo bałamucić ludy nieniemieckie tak, jak obałamucił w znacznej części ludy niemieckie. W sprawach religii dotąd jeszcze nie rozwiało się obałamucenie, ale nowosłowienizm, nowoczechizm, ba i nowopolonizm spostrzegł się już na koziem kopytku liberalizmu nowoczesnego pod względem spraw patrjotyzmu. Krótką zresztą mają pamięć centraliści. Wszak nowosłowieńcy w Gorycji i Istrji już zeszłego roku przy wyborach do sejmu zupełnie połączyli się z bracią starosłowieńską — a zatem pewną już wówczas rzeczą było, że taksamo postąpią nowosłowieńcy w Krainie.

Zjazd cesarza austrjackiego z niemieckim w Salcburgskiem będzie podobno więcej uroczysty niż zwykle, gdyż ks. Hohenlohe, wielki ochmistrz koronny (najwyższy dygnitarz austro-węgierski), widziawszy się z towarzyszem cesarza Wilhelma, ks. Radziwiłłem na polowaniu u księcia Fürstenberga w Czechach, wyjechał ztamtąd do Salcburga, aby być obecnym na zjeździe, a oraz, jak wnosić należy z tak wczesnego wyjazdu ks. Hohenlohego do Salcburga, aby poczynić przygotowania.

Arcyksiążęta Albrecht, tudzież Wilhelm z Janem Salwatorem objeżdżają teraz Węgry pod względem wojskowym.

Cesarz wyznaczył ze swej listy cywilnej po 10.000 złr. rocznie na trzy lata jako wsparcie dla węgierskiego Towarzystwa sztuk pięknych, którego rozwój bardzo tępo postępuje.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Z wczorajszego stambulskiego telegramu okazuje się, że nietylko Tyrnowa w niedzielę, ale nadto w zeszły czwartek Biela wpaść musiała w ręce moskiewskie. Widocznie albo pozycja w Bieli nie sprzyjała dostateczście do stawiania oporu, albo też korpus turecki, koncentrujący się na prawym brzegu Jantry, nie zdążył na czas; dość, że Turcy wtedy gdy donosili, że siły ich zgromadzone są pomiędzy Bielą a Obertinikiem, musieli już wtedy nie być panami Bieli. Dzisiaj zaś Moskale nietylko mają Bielę, ale już posunęli się na prawym brzegu Jantry aż do Monastyrla (po rumuńsku Monasteryszti), znajdującego się w połowie drogi pomiędzy Bielą a Obertinikiem i oddalonego od Jantry nie o dwie mile, jak donosi telegram, ale 6 kilometrów, jak wykazują mapy jeneralnego sztabu. Tutaj nasuwa się pewna wątpliwość. Telegram stambulski powiada, że Moskale od Bieli posunęli się o 2 mile do Monastyrla. Ponieważ zaś Monastyrlo oddalone jest od Bieli tylko o 6 kilometrów, więc albo w Stambule nie wiedzą, jaka jest odległość między temi mieścinami (co jest bardzo możebne), albo też Moskale mają nietylko Monastyrlo, ale i Obertinik i całą przestrzeń pomiędzy Jantrą a Czarnym Łomem w swem ręku. To ostatnie nie wydaje się nam prawdopodobnem, i dlatego z rozwijaniem rozumowań i z wyprowadzaniem wniosków powstrzym my się aż do nadejścia bardziej dokładnych wiadomości.

Wczorajszy telegram stambulski przyniósł nam jeszcze jedną ważną wiadomość, mianowicie, że Moskale jedną z tych trzech kolumn, które od Sistowy działają w kierunku południowym i zachodnim, wysłali do Selwi. Mieścina ta leży na połowie drogi pomiędzy Tyrnową a Łowczą, i jest od Sistowy oddalona o jakich 70 kilometrów. Owoż skierowanie tej kolumny do Selwi nie może mieć innego celu, jak tylko powstrzymania owego 12.000 korpusu, który według telegramów stambulskich dąży do Sofii ku Tyrnowie, i który miał już przedwczoraj dochodzić do Łowczy.

Zarówno Moskale jak i Turcy nic nie donoszą o nowem usiłowaniu moskiewskiem urządzenia przeprawy nieco poniżej Ruszczuka a poniżej Turtukaju w punkcie, gdzie na rumuńskim brzegu znajduje się wioska Trabu, a na tureckim przystań rybacka Turecki-Esmil. Że Moskale o tem milczą, w tem nic dziwnego, ale że Turcy nic o tem nie donoszą, to już opieszałość nie do darowania, gdyż dzięki energii Assafa baszy, komendanta Turtukaju, odparli oni Moskali, mnóstwo potopili, a wielu wzięli do niewoli. Charakterystyczną jest rzeczą, że jeńcy ci należą do 35. dywizji, która, jak wiemy, wchodzi w skład XIII. korpusu. Owoż przedtem wiadomem było, że korpus XIII. stoi w Dżiurdżewie; w ostatnich zaś czasach donoszono, iż posunął on się ku Zimnicy, i dlatego utrzymywano, że tam przeprawia się pięć korpusów, czyli 125.000 żołnierzy. Tymczasem z tej nieudałej wyprawy moskiewskiej pod Tureckim-Esmilem okazuje się, że Moskale jedynie dla wprowadzenia w błąd Turków ogłaszali o skoncentrowaniu tak wielkich sił pod Zimnicą, i że korpus XIII tak jak stał pod Dżurdżewem tak i dotąd stoi, a właściwie posunął się właśnie w wbrew przeciwnym kierunku. Zamiar więc Moskali, aby odciągnąć siły tureckie ku Sistowie i uwolnić brzeg poniżej Ruszczuku, nie udał się wcale. Moskale dotąd jeszcze kuszą się nadaremnie o zdobycie jakiejś lepszej przeprawy przez Dunaj, bo tak pod Zimnicą jak i w Dobruczy w strasznie fatalnem znajdują się położeniu.

O rumuńskiej armii i o rezultacie podróży księcia do Pojany, nic zgoła nie wiemy. Czy Rumuni będą się przeprawiali pod Grują, czy też nie, i pod Czetatą most zbudują, *that is the question*, na którą odpowiedzi szukać chyba należy w tem, co wiedeński korespondent *Daily Telegraph* donosi: „Rząd rumuński — pisze on — uznał za właściwe przed wysłaniem wojsk za Dunaj, zapytać się w Wiedniu, jak tam krok ten uważać będą. Otóż w Wiedniu odpowiedziano mu, że dopóki rumuńska armia szanować będzie serbskie terytorjum, dopóty dla Austrji obojętną jest rzeczą postępowanie Rumunii. Doradzono mu przytem, żeby się bardzo w objęcia Moskwy nie rzucał." — Jeżeli to prawda i jeżeli Rumunia z obawy przed Austrją posłucha tej zdrowy rady, to może jej armia o tyle będzie pomocną Moskalom, o ile będzie w szachu trzymała Osmana baszę i nie dozwoli jemu ani jego 35 tysiącom opuścić Widdynia.

Azjatycki teatr wojny.

Tureckie i angielskie telegramy donoszą o ciągłem cofaniu się Moskali, którzy już nawet częściowo, jak n. p. Tergukasow, stanęli we własnych granicach. Konstantynopolitański telegram z d. 10. bm. donosi, że załoga Karsu wyszła na spotkanie Muktara baszy. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to Moskali nietylko nie ma pod Karsem, ale nie ma ich nawet w całej tej okolicy, w promieniu co najmniej 10 mil. Owe połączenie się karskiej załogi z wojskiem Muktara baszy mogło odbyć się najpóźniej d. 9. lipca, skoro d. 10. o tem donoszą z Konstantynopola. Tymczasem tyfliski korespondent *Starej Pressy* telegrafuje do tej ultramoskalofilskiej gazety dnia 8. lipca, że Moskale bynajmniej się nie cofają, że wykonywują pewne ewolucje, strategiczne ruchy, leżące w planie już dawno obmyślanym, i że Kars ciągle bombardują, i to tak szczęśliwie, że d. 4. lipca zajęli przednie baterje fortu Muchlis-Tabia. Przekonaliśmy się już nieraz o fałszywości owego korespondenta *Starej Pressy*, i w naszych sprawozdaniach moglibyśmy zupełnie pomijać jego doniesienia, gdybyśmy się nie trzymali zasady, że w interesie czytelników należy stan rzeczy oświetlać ze wszystkich stron.

Tym razem *Gołos* zadaje stanowczy kłam doniesieniom *Starej Pressy*. We wstępnym artykule 134. numeru (d. 7. lipca) tak powiada ta petersburgska gazeta: „Kto zna swe materjalne zasoby i wierzy w swoje siły, ten nie ma potrzeby łudzić się co do położenia naszych wojsk na azjatyckim teatrze wojny. Wszystkie przednie (?) kolumny cofają się. Tergukasow zajął Utsz-Kilissę, Hejman dotarł aż do Macry, co znaczy, że z pod Zewinu odstąpił po za Kars, a cała nasza armia koncentruje się pod tą twierdzą. Nie będziemy się wcale dziwili, jeżeli Muktar basza sprobuje uwolnić ją od cernujących wojsk, bo chwilowe położenie naszej armii jest tego rodzaju, iż możebną jest taka próba." Więc chwilowe położenie moskiewskiej armii jest tego rodzaju, iż w Petersburgu d. 7. lipca wcaleby się niedziwiono, gdyby Muktar basza uwolnił Kars od Moskali. A tyfliski korespondent *Starej Pressy* d. 8. lipca powiada, że Kars bombardują, i że zajęli baterje Muchlis-Tabia!

Dalej *Gołos* bez ogródek powtarza wszystkie stambulskie i londyńskie telegramy, dotyczące stanu rzeczy na azjatyckim teatrze wojny, ale żeby osłabić ich znaczenie, podaje na występie taką mongolską argumentację: „Czytelnicy moskiewscy wyrobili już sobie zdanie co do praw-

---

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

(Ciąg dalszy).

XII.

Basza po ziemi dopóty się tarzał, kręcił, wiwijał, aż się mu udało na piersi obrócić; wtedy zaczął brodą o dywan szurować, żeby w ten sposób zedrzeć plaster, który mu usta zaklejał. Tarł biedak zawzięcie, nie zważając na ból, który mu to sprawiało, tarł dopóty, aż plaster wraz z połową prawowiernej brody odleciał. Wtedy wziął się do krzyku i krzyczał, krzyczał, aż mu tchu w piersiach zabrakło, a eunuchowie drzemiący bezpiecznie w haremie, domyślili się, że basza może być nie żartuje i że należy zajrzeć do pokoiku. Zajrzeli i . . . ale któżby ich zadziwienie i zgrozę zdołał opisać!...

Wkrótce warta, kobiety i służba, słowem cały dwór baszy był już na nogach i zbiwszy się w kupę, chórem wyrażał swe oburzenie. Ci co brody nosili, targali je według przyjętego na Wschodzie zwyczaju, okazując w ten sposób swą rozpacz z powodu, że popełniono zbrodnię tak niesłychanej wielkości; inni, co brody, tej czcigodnej ozdoby, nie posiadali niestety, wyrażali swą boleść na różne sposoby, charakteryzując mniej lub bardziej wyraźnie siłę uczucia, wzbudzonego skandalicznym wypadkiem. Kobiety zaś zachowywały się dosyć spokojnie. Szybko bowiem, jedna po drugiej zdecydowały, że się wszystkiego po Czeczence należało spodziewać, bo chociaż ona była mahometanką, to jednak... jednak... no, słowem, po Czeczence wszystkiego się należało spodziewać! Kobiety powtórzyły ten frazes kilka razy, utwierdzając się coraz bardziej w tem przekonaniu, że ucieczka Zeli była do przewidzenia, a stosownie do coraz większej w tym względzie pewności, frazes powyższy także się zmieniał, skrócał, aż wreszcie cały przekształcił się w dobitny wyraz: „przewidywałyśmy!" Skoro tylko ów wyraz z całą świadomością był wymówiony, natychmiast niepokój, zgorszenie, gniew, słowem wszystkie uczucia, wywołane wypadkiem niebywałym w dziejach haremowych znikły jakby na skinienie czarodziejskiej laski. Ich miejsce zajęło błogie uczucie własnego zadowolnienia.

— Ha! — mówiły przenikliwe kobiety — któż temu winien? Myśmy przewidywały! Czemu nas nie słuchano?!... Niech się teraz dzieje co chce!

Gdyby i inni mieszkańcy pałacu byli obdarzeni taką samą co kobiety siłą rozumowania i gdyby to rozumowanie wywołało następstwa, podobne do tych, jakie powstały w gronie kobiet, to niewątpliwie, Fizula z Zelą mógłby skryć się bardzo daleko, zanim ktokolwiek, choć dla pozoru, pomyślałby pędzić za nimi. Ale Turcy myśleć leniwi, a przytem ucieczka Zeli naprawdę ich oburzyła. Każdy tedy porwał co miał pod ręką, — kto szablę, kto nóż, a kto sztylet — i wszyscy rzucili się w pogoń.

Tymczasem Fizula z Zelą dobiegli do brzegu morza i tu na chwilę siedli wypocząć. Potem Fizula wyciągnął z zarośli cztery wiązanki morskiej rurkowatej trzciny i przywiązał je sobie i Zeli do piersi. Na owej trzcinie, jak na pęcherzach, wypełnionych powietrzem, mogli bezpiecznie pływać po morzu. Rzucili się tedy odważnie na fale i w kilka minut potem, kiedy pogoń na to miejsce przybyła, ich już na brzegu nie było.

Długo płynęli wprost w morze otwarte. Już kłody, trzaski, gałęzie, szczątki rozbitych kaików i czółen, powrozy, kawałki żaglowego płótna i inne przedmioty, które się zwykle brzegu trzymają, — dawno zostały za nimi. Woda była czystsza i jakby zimniejsza. Grobową cisza i ciemność panowały dokoła. Fale stawały się coraz wyższe, coraz bardziej się wydłużały; bez szmeru toczyły się długiemi rzędami, nagle opadały bez żadnej przyczyny, i również bez wszelkiego powodu znowu się podnosiły.

Nasi pływacy byli już daleko od brzegu.

Nagle dostrzegli przed sobą jakiś punkt świątły, podobny do gwiazdy. Światło to na falach się kołysało i to znikało im z oczu, to się znów pojawiało na grzbiecie bałwanu.

Fizula po trzykroć gwizdnął przeciągle.

Jakby w odpowiedź posłyszał się świst przeraźliwy. Światełko zaczęło szybciej się ruszać i płynęło wprost na nich. Wkrótce już było tak blisko, że łatwo można było rozpoznać ten przedmiot błyszczący.

Była to latarnia, zawieszona na dziobie korsarskiego kaika.

W kilka chwil potem Fizula i Zela byli już na pokładzie.

XIII.

W parę tygodni potem Fizula z Zelą konno wjechali do Kwiryli. Przejechali przez całe miasto nie zwróciwszy na siebie niczyjej uwagi, bo byli ubrani po miejscowemu. Zela owinięta od stóp do głowy białą czadrą, nieruchomie siedziała na siodle, jak prawdziwa Ormianka, a za trzęzle jej konia trzymał Fizula, ubrany jak wędrowny kupiec ormiański. Na sobie miał krótki, pikowany żupanik z czarnej jedwabnej materji, sine płócienne spodnie, żółte trzewiki z ostremi nosami i fec czerwony na głowie; na cienkim rzemieniu wisiała za plecami szabla w rogowej pochwie, a u boku, przypięty do srebrnego pasa, znajdował się sztylet.

Podróżni wolnym krokiem przejechali mimo karawan-seraju i skierowali w ulicę, przy której znajdowała się sakla Mahomed beka, a zbliżywszy się na kilkadziesiąt kroków do owej ciężkiej bramy, co tyle ciekawości obudzała niegdyś w mieszkańcach miasteczka, wstrzymali koni. Fizula zeskoczył z siodła, pomógł Zeli to samo zrobić i zostawiwszy ją przy wierzchowcach, sam poszedł ku bramie. A obok tej bramy, na kamiennym słupku, siedział stary mężczyzna w góralskim ubiorze, tylko bez broni, co oznaczało, że nosi żałobę. Mężczyzna ten siedział jak martwy, z rękami wiszącemi bezwładnie, i z głową nizko spuszczoną na piersiach.

— *Salam alej'kium!* [1]) — zawołał Fizula, podnosząc rękę do czoła.

Mężczyzna zwolna, leniwie podniósł głowę i spojrzał na Fizulę z takim wyrazem, jakby się silił zrozumieć, co ten do niego przemówił.

— *Alej'kium salah!* — odrzekł wreszcie i znowu głowę opuścił. Fizula uważnie na niego popatrzył.

— Bracie, tyś nie zdrów? Czy może Allah swe promieniste oblicze odwrócił od ciebie? — ze współczuciem go spytał.

Znowu jakiś czas przeszedł, nim góral zdobył się na odpowiedź.

— A cóż ci, Ormianinie do tego? Idź swoją drogą.

— Pozwól się spytać, czy tu mieszka Jusuf Mahomed bek, książę czeczeński?

Stary góral drgnął cały. Zdawało się, że imię księcia Czeczeńców, głośno wymówione w tej chwili, obudziło w nim całą burzę uczuć pełnych goryczy, że wszystkie piekła męczarnie od razu nim owładnęły. Jęknął boleśnie, skulił się i konwulsyjnie rękę do piersi przycisnął. Ciężko oddychał i z trudem, ochrypłym głosem wymówił:

— Książę? Nie... książę nie tu mieszka.

Fizula nie spodziewał się takiej odpowiedzi, wiedział bowiem ze szczegółów, które zebrał o Mahomet-beku jeszcze w Trebizondzie, że właśnie się znajdował przed domem księcia. Nagle uczuł jakiś niepokój. Przypomniał sobie rozmowę, jaką miał z Mahomet-bekiem podczas świąt Szach-Seja i na samo to wspomnienie zimny pot zrosił mu czoło, lubo jeszcze żadnej jasnej myśli nie powstało w jego umyśle. Wprawdzie myśl jakaś była, ale słaba, nieokreślona, przeźroczysta jak cień myśli. Ująć jej nie mógł, czuł tylko, że ona jest, że gdzieś, w jego mózgu, jakoś się kojarzy wspomnienie o rozmowie podczas świąt Szach-Seja z wrażeniem, jakiego doznał patrząc na starego górala. Zebrał wszystkie swe siły, żeby spokój zachować.

— Mam, — rzekł, — do księcia ważny interes. Jestem obcy w tem mieście, nie wiem gdzie mogę go znaleźć. Pomóż mnie, bracie, w kłopocie, Allah ci to popamięta.

— Popamięta?... O, Allah już nas nie pamięta!.. dawno zapomniał Czeczeńców!... Chcesz wiedzieć, Ormianinie, gdzie teraz mieszka książę Czeczeński, ostatni książę, prawnuk proroka, nadzieja narodu?...

Podniósł się trochę ujął Fizulę za rękę i dodał ponuro:

— Idź do więzienia: — tam książę z gaurami do jednego łańcucha przykuty!...

Fizula chciał coś powiedzieć i nie mógł. Gardło mu się ścisnęło, skóra ścierpła, w oczach zrobiło się ciemno. Czuł, że jakiś wrzątek nagle napełnił jego głowę, przelewa się tam, burzy się, ciśnie w oczy i uszy, uderza jak młotem w ciemię, — rozszerza się, napełnia szyję, piersi, plecy, — lawą przepływa tuż pod skórą i — znowu z całą siłą w głowę uderza. Fizula bezwładnie opuścił się na kolana, przechylił się na bok i upadł.

Zemdlał.

Czeczeniec, korsarz, stary wojownik, którego sztylet nawskróś krwią wrogów przesiąknął, — mógł li zemdleć na wiadomość o nieszczęściu Mahomet-beka? Wszak mdleją tylko istoty wrażliwe, obdarzone delikatnemi uczuciami, a czyż Fizula miał te uczucia, czyż był wrażliwym?

Widocznie. Zresztą pod tym względem opinje się ścierały. Byli tacy, jak Mahomet-bek i Zela, którzy mieli go za bardzo wrażliwego na nieszczęście współbraci, a inni znów trzymali się zdania wbrew przeciwnego. Naprzykład, pan Parpelianc, który dosyć nasłuchał się o działalności Fizuli, miał o nim jak najgorsze wyobrażenie i święcie był przekonany, że taki rozbójnik nie mógł być tak moralnie wstrząśnięty, żeby aż zemdleć. Różne są zdania!

Zela, która się zdaleka przypatrywała tej scenie, teraz rzuciła się do Fizuli, uklękła nad nim i podniosła mu głowę, a tymczasem stary góral nabrał wody z pobliskiej fontanny, przyniósł ją i oboje starali się ocucić Fizulę, który niebawem otworzył oczy i powoli przychodził do siebie. A gdy już zupełnie siły odzyskał, wówczas Zela, ciekawa jak każda niewiasta, zaczęła się dopytywać o przyczynę tej nagłej słabości. Fizula zbywał ją półsłówkami.

— W tem jest coś ważnego! — niecierpliwiła się Zela. Boisz się mówić?

Ależ, jestem Czeczenką!

— Czeczenka! — zawołał stary góral — Toście Czeczeńcy?...

— Wybacz, bracie — przemówił Fizula. — Ostrożność nakazywała mnie wdziać skórę ormiańską; w niej bowiem ciekawości nie wzbudzam. Teraz się przyznam: jestem Czeczeniec Fizula.

— Fizula?!... Sławny rycerz, druh starego księcia?!.., O, naczelniku!... Stary Hassan hołd ci składa...

Mówiąc to, schylił się i dotknął kolan Fizuli. Starzy serdecznie się uściskali.

— Nie spodziewałem się takiego szczęścia — mówił Hassan, łzy ocierając. — Wielki Allah dał mi choć na starość oglądać sławnego Fizuli!

— Dziękuję ci, przyjacielu! I ja wiele o Hassanie słyszałem. Wszak to on niegdyś zwał się Rębaczem. W wąwozie Aczkherskim do dzisiaj kurhan wysoki wskazuje miejsce, gdzie padły tysiące Urusów; szabla Hassana usypała ten kopiec. Któż nie pamięta walki nad Terekiem, kiedy ta rzeka, królowa wód naszych, krwią popłynęła? Albo któż zapomniał o wycieczce na Mordok, o pożarze w Megli-Ogły, i o wielu, wielu innych bohaterskich czynach rycerza Hassana?...

— Prawda! — rzekł uśmiechając się Hassan. — Ta ręka kiedyś umiała władać orężem. Urus pierzchał, gdy z daleka zoczył Rębacza. Ale... — dodał po chwili — przeszły te czasy! Nie ma już komu rozwinąć czerwonego sztandaru!

— A brat mój? — dumnie odparła Zela. — I, czego tu siedzimy — dodała, — chodźmy do niego!

— Chodźmy?... — Fizula smutnie głową pokiwał. — Trudno pójść!...

— Cóż się stało? Mów, mów zaraz!... Milczysz! Kto o innych się boi, ten w stanie być tchórzem! Hassanie, ja księżna czeczeńska, siostra Mahomet-beka! Co z nim?...

Starzy milczeli.

— Cóż?!... — z rozpaczą krzyknęła Zela.

Fizula położył rękę na jej ramieniu, i drżącą ze wzruszenia do siebie pociągnął.

— Uspokój się, dziecię! W złą chwilę przybyliśmy. Straszne nieszczęście!

— Brat chory?

— O, gdyby tylko!

— Umarł?!...

— Gorzej!... o, gorzej!...

Zela głowę w tył odrzuciła, i surowym, dumnym głosem wyrzekła:

— Przecież nie zdrajca!

— O, nie!... Skąd taka myśl?... To prosta, nieszczęśliwy wypadek... Urusi go schwycili, i... w więzieniu trzymają... Czeczeniec — w uruskiem więzieniu!...

— W więzieniu?... To uwolnimy go ztamtąd! Uwolnimy, choćbyśmy mieli zębami mur przegryść! Czegoż się martwisz? Chodźmy do jego żony!... Prędzej!... Hassanie, prowadź nas!

Z gorączkową niecierpliwością wskoczyła z miejsca, odrzuciła czadrę, i głowę wysoko do góry podniosłszy, stanęła tak, pełna dumy, piękności i niepohamowanej siły. Starzy z uwielbieniem na nią patrzali.

— Zaczekaj, księżniczko! — rzekł Hassan po chwili. — Wprzódy niech wam opowiem wszystko co się tu stało. Ale uprzedzam was, uprzedzam cię, Zelo, będzie to smutna, smutna, historja!

(C. d. n.)

[1]) Tym frazesem witają się wszyscy mahometanie sunnickiego obrządku. Czasami i chrześcianie, przy spotkaniu się z muzułmanami przez grzeczność go używają.

dziwego znaczenia wojennych wiadomości, podawanych przez Portę. Kłamstwo ich jest widoczne, i dlatego to ciągle powtarzam je, żeby pokazać, do jakich wybiegów uciekają się Turcy. Dla każdego musi być zrozumiałem, że wiadomości te dlatego tylko właśnie podajemy, że bezwarunkowa ich fałszywość nie podlega najmniejszej wątpliwości." Więc, gdyby można było przypuszczać, że wiadomości, podawane przez Portę, są prawdziwe, to *Golos* w żadnym razie nie byłby ich podawał. Jak to prawdziwie po moskiewsku!

W następnym numerze (d. 8. lipca) *Golos* poświęca obszerny artykuł armii zakaukazkiej, w którym dowodzi, że dzielność tej armii daje rękojmię, iż chwilowe niepowodzenie wkrótce zmieni się w szereg świetnych zwycięztw. Brakowało tam oficerów, powiada *Golos*, i dlatego nie wszystko szło tak dobrze jakby należało, ale teraz musi się zmienić, bo oto właśnie wysyłają na Kaukaz oficerów gwardji, którzy, jako ludzie wysoko wykształceni taktycznie, niewątpliwie potrafią sprostać swemu zadaniu. Wszystko to bardzo pięknie, ale gdzież się podzieli oficerowie zakaukazkiej armji? Wszak ten sam *Golos* na początku wojny ubolewał nad tem, że w armii naddunajskiej oficerów za mało a na Kaukazie ich tak dużo, że nie wiedzą co z nimi robić.

Donoszą, że Moskale, odstępując z Armenii, konsekwentnie dopuszczali się strasznych okrucieństw na cywilnej ludności kraju. My, Polacy, temu z góry wierzymy.

Korespondent stambulski *Standarda* donosi pod datą 6. bm. co następuje:

„Muktar basza na czele 40 batalionów ściga Moskali i zadaje im krwawe cięgi. Moskale, za którymi on goni, znajdują się teraz w Ucz-Kilisie. Jeżeli mu jeszcze przez parę dni będzie się powodzić, to ku końcowi przyszłego tygodnia (to znaczy bieżącego) nie będzie ani jednego Moskala na ziemi armeńskiej."

Namienić jeszcze musimy wiadomość, którą korespondent *Tagblattu* podaje, że car wielce niezadowolony z przebiegu spraw na Kaukazie, udawał się do swego przyjaciela Barjatyńskiego z prośbą, aby on objął dowództwo armii kaukazkiej. Ten miał jednak odmówić. Byłby to straszny wyłom w pojęciach despotyzmu, gdyby brat carski musiał ustąpić pierwszeństwa zwykłemu śmiertelnikowi.

Czarnogórski teatr wojny.

Reszta zaczętej wczoraj korespondencji *Pester Lloyda* z Kotaru d. 1. b. m. opiewa:

Przedstawiwszy sobie w myśli pole walki w Czarnogórze, tę olbrzymią skalistą pustynię, zasianą wielkiemi i małemi kamieniami, poprzecinaną głębokiemi przepaściami, najeżoną niebotycznemi skałami, przerzniętą małą, ale bystrą Cetą, przedstawiwszy sobie na niektórych miejscach gęste a niskie krzaki, drzewa i chwasty, które przyjaciela i nieprzyjaciela choć trochę zakryć mogą, przedstawiwszy sobie to wszystko, będzie można mieć słabe dopiero wyobrażenie o walkach, jakie tu staczano. W niektórych dniach zrobił Sulejman basza ze swą główną siłą godzinę drogi, w innych zaś zaledwo pół godziny. Czarnogórscy strzelcy z handżarami w rękach siedzieli na karku ściśniętych Turków, którzy każdy przez nieprzyjaciela obsadzony pagórek zdobywać musieli aby swój marsz zabezpieczyć. Z każdego pagórka, z poza każdej skały i kamienia padały na Turków celne strzały, albo też spadali na nich górale z białą bronią, aby handżarami mordować przerażonych Turków. Książę Nikita miał z sobą blisko szesnaście górskich dział, i z wielką szybkością ustawiał je na pagórkach, które Turcy zdobywać musieli; działa te wystrzeliwszy na zbite masy znikały natychmiast, gdy żołnierze do wściekłości doprowadzeni zajmowali pagórki. Najzaciętsza była walka pod klasztorem w Ostrogu i Planinicą. Sulejmana baszę zatrzymano tu całe pięć dni, a Czarnogórcy byli w ciągłej wątpliwości, czy on się wróci do Niksiczu, czy też pójdzie w głąb ich kraju. Wąwozy i przepaście Ostroga zapełniły się w ciągu tych pięciu dni zwłokami żołnierzy i mułów. Straty Czarnogórców odpowiadały tu stratom Turków. Przeciw handżarom czarnogórskim miał Sulejman basza znaczny oddział albańskich górali, przywykłych do takiej walki. Obok Turków były także i te pokolenia Mirydytów, które walczą z Czarnogórcami. Dodać do tego należy bagnety i kule bośniackich redyfów, którzy w armii tureckiej są najwaleczniejszymi żołnierzami. Z artylerji swej mógł Sulejman basza czasami tylko korzystać, a mianowicie gdy trzeba było zajmować pozycje oszańcowane i działami Czarnogórców bronione. Straszliwe te walki nie ustawały nawet w nocy. O rozbiciu namiotów nie można było ani pomyśleć. Noce po boju spędzali Turcy zwykle w ściśnionych szeregach i z karabinem nabitym w ręku, zawsze do walki gotowi. Forpoczty i pikiety, którem sen owładnął, lub które nie były dość czujne, powycinali Czarnogórcy do nogi. Żołnierze tureccy do wściekłości doprowadzeni, ścinali głowę każdemu Czarnogórcy, którego w swe ręce dostali, bez względu na to czy był zabitym lub rannym, mężczyzną lub kobietą, starcem lub dzieckiem. Z obydwóch stron była to krwawa robota, nie znosząca żadnego porównania, i która dla naszego, na swe wykształcenie i cywilizację tak zarozumiałego wieku, będzie nieznaną hańbą. Wiele czarnogórskich kobiet w tej wojnie zginęło. Według dawnego obyczaju muszą czarnogórskie kobiety za mężami swemi iść do walki, muszą im nieść amunicję i potrzebną żywność, usunąć męża z pola walki, jeżeliby rannym został. Książę Nikita reorganizując swoje wojsko, chciał znieść ten obyczaj, kobiety miały pełnić usługi w Cetyni i w szpitalach przy najbardziej zagrożonych punktach. Wkrótce jednak pokazało się, że niema mułów do przewozu amunicji i żywności, i wrócono do dawnego obyczaju, od którego górale w ogóle odstąpić nie chcą. Musiano pozostawić kobiety, jak w dawniejszych czasach, przy walczących gromadach, a największa część ich tak samo jak dawniej brała udział w bitwach. Kto ma sposobność skłonności, może te kobiety uważać za dziewice i matki, kto jednak ich do bitwy przypatrzy, ten w tych tępych, dzikich i krwiożerczych istotach będzie widział smutne ofiary głęboko zakorzenionych przesądów.

„Teraz nasuwa się inne bardzo ważne pytanie, a mianowicie jak się Czarnogórcy pozbędą tej masy zwłok, które w dolinach i kamieniskach mefityczne rozszerzają wyziewy. Tyfus pojawia się już w górach, i to prawdopodobnie nietylko w skutek braku, jak zarazem byli dzieci, starcy i chorzy, którzy w domach zostali, ale także i w skutek wyziewów z pól walki. Sposób, w jaki tu przy grzebaniu ciał postępują, sprzeciwia się względom zdrowia.

„Kilka garści ziemi i parę kamieni wystarczy przy zwykłym pogrzebie; lecz Turkom nie chcą dać nawet jednej garści czarnogórskiej ziemi. Zostawiają ich na placu bitwy dla osłów i lisów, a trupy Turków [illegible].

„Równina Cety ku Spużowi i dystrykta nad jeziorem Skodarskiem są najżyźniejszemi okolicami Czarnogóry. Teraz zaś, przed samemi żniwami, największa część doliny stała się prawdziwą pustynią. Zbiór kukurudzy, ziemniaków, tytoniu i wina przepadł; zato jednakże zdobyli Czarnogórcy wielką ilość broni tureckiej, amunicji i ubiorów, które nie mają realnej wartości i mogą być użyte tylko jako trofea i doparady. Wkrótce zobaczymy nad Bokką, jak tam Czarnogórcy paradować będą w mundurach tureckich, z ich nożami i szablami. I to jest także zyskiem w wojnie! Za to jednakże Czarnogóra strasznie jest zniszczoną. Może być że Sulejman basza w swym krwawym i prawie niedorzecznym pochodzie, zamierzył tylko spustoszyć dolinę Cety, i nawet z poświęceniem części wojska dać góralom dobrą lekcję. To jest rezultatem tego krwawego marszu.

„Sulejman basza rozbił zupełnie czarnogórską armię, obydwie Czarnogóry pilnujące fortecę, Niksicz i Spuż zaopatrzył w żywność i posiadanie ich Turkom zapewnił, i wreszcie zadał mieszkańcom klęski, jakich im Omer basza przed ćwiercią wieku zadać nie mógł. Ilu Czarnogórców zginęło w boju w wąwozach Duga, to jeszcze niewiadomo; zawsze wyginęła najsilniejsza część ludności. Liczba rannych jest tak wielką, że siły kraju nie wystarczą na ich zaopatrzenie. Według tego co widziałem w Cetyni, nie mogą już Czarnogórcy ani pomyśleć o zejściu w równiny Podgoricy, tem mniej zaś o zaatakowaniu Turków w otwartem polu. Książę Nikita ma teraz inne troski, a niezgoda we własnym obozie, szczególniej między najbliższymi krewnymi — nie należy do trosk najmniejszych."

Wystawa lwowska w r. 1877.

Sekcja 28. wystawy krajowej obejmująca grupę 31 tak zwaną „Pracę kobiet" odpowiadając na różne zapytania pojedynczych wystawców i interesowanych, podaje swoim delegatkom następujące objaśnienia, tyczące się wystawy:

a) Czas nadsyłania deklaracji wprawdzie już upłynął, jednakże bacząc na dobro i świetność wystawy, sekcja postara się u głównego komitetu, aby i spóźnione deklaracje przyjęte być mogły.

b) Osoby posiadające przedmioty, mogące być wystawione, a wykonane rękami kobiet, zechcą zażądać od delegatek lub komitetu wystawowego dwóch deklaracyj, które wypełnią i obie przeszlą pod opaską do „głównego komitetu wystawy w Zakładzie Ossolińskich we Lwowie" w czasie jak najkrótszym.

c) Jeżeli w okolicy której delegatki, włościanki zajmują się osobnym jakim przemysłem domowym, jako to: wyrobem koronek, haftami, ubrań własnych, tkaniem płócien, wełnianych kocyków itp. choćby praca ta nie była doskonałą, jeśli tylko zasługuje na poparcie, raczą te delegatki ułatwić włościankom przesłanie tych przedmiotów, podpisując ich deklaracje, a nawet i nabywając przedmioty, które mogłyby być sprzedane na wystawie.

d) Deklarację jedną zwróconą sobie przez komitet wystawowy, zechcą delegatki zachować u siebie, aby w czasie oznaczonym wraz z przedmiotem nadesłać do komitetu wystawy.

e) Sekcja jeszcze raz uprasza szanowne delegatki, aby dołożyły całej gorliwości swojej w popieraniu wystawy, która podniesienie przemysłu krajowego, a zatem istotne dobro kraju ma na celu.

We Lwowie 11. lipca 1877.

Przewodnicząca sekcji:
Jadwiga z Zamojskich Sapiezyna.
Sekretarka:
W. Horoszkiewiczowa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Wczorajszy numer *Gazety* został przez prokuratorję państwa skonfiskowany, drugi nakład rozesłaliśmy szanownym prenumeratorom wczoraj w południe.

— Namiestnik, hr. Alfred Potocki, wyjechał wczoraj rano na objażdżkę niektórych powiatów. Podróż trwać będzie około dwóch tygodni. Panu namiestnikowi towarzyszy c. k. radca namiestnictwa, p. H. Loebl. Dnia 11. b. m. zatrzyma się JE. hr. Potocki w Tarnopolu, 12. będzie w Skałacie, dnia 13. lipca w Husiatynie, 14. w Czortkowie, 16. w Borszczowie, 17. w Zaleszczykach, dnia 19. w Buczaczu, 20. w Tłumaczu, a dnia 21. b. m. w Stanisławowie.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 12. lipca 1877 o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Prośba komitetu krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie o wypłatę przyrzeczonej subwencji 5000 złr. 2) Prośba Joela Liefschütza o wypłatę dalszych należytości za dostawę płyt rynsztokowych. Sprawozd. r. p. Michniewicz. 3) Rekursy i przedstawienia w sprawach budowniczych, a to: a) współwłaścicieli realności pod l. 512 3/4. Spraw. p. p. Michniewicz; b) Sumeela Witteles 111 m., Mojżesza Heschelesa 194 2/4, pp. Signio, Céssar i Mehlem, ci ostatni w sprawie konkurencji do budowy kanału w ulicy stryjskiej i pańskiej. Spraw. r. p. Gostkowski; c) Esterreichera i Jollesa, właściciela cegielni l. 608 1/4. Spraw. r. p. Fechter; d) Racheli Beili Goldstaub 123 3/4. Spraw. r. p. Żaak; e) Mojżesza i Chai Seller 424 3/4, Karoliny Penther l. 281 m. Spraw. r. p. Dobrzański. 4) Komitet wystawy krajowej o uporządkowanie drogi obok placu Jabłonowskich. Spraw. p. Dobrzański. 5) Zażalenie Arona Schild, właściciela realności l. 323 3/4 i sąsiadów tegoż w sprawie postawienia parkanu obok koszar Kisielki. Sprawozd. r. p. Piątkowski. 6) Reskrypt c. k. ministerstwa obrony krajowej względem dostawy kontyngensu koni ze strony gminy na wypadek mobilizacji armii. Sprawozd. r. p. Karcz. 7) Sprawa zabezpieczenia dostawy drobnego żwiru ze Stryja. Spraw. r p. Pietzsch. 8) Sprawa budowy kanału w ulicy Grodeckiej. Spraw. r. p. Wierzbicki.

— W niedzielę, jako w rocznicę istnienia zawiązanego zeszłego roku Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" kilkadziesiąt jego członków, po największej części czeladników rękodzielniczych zgromadziło się na uroczyste nabożeństwo w kościele św. Antoniego, gdzie kazanie mimiczne miał ks. Pogonowski. W południe, z powodu pobytu w mieście naszem ks. dr. Jagodzińskiego, wicedyrektora warszawskiego instytutu głuchoniemych zebrali się członkowie w własnym swym lokalu, gdzie na cześć gościa i dyrektora Zakładu warszawskiego p. Papłowskiego wniesiono toasty, a pp. Zellinger, prezes stow., Ratlir skarbnik i Dobrowolski sekretarz pełnili obowiązek gospodarzy. Dzień ten dla stow. uroczysty zakończono na strzelnicy skromnym podwieczorkiem.

— Porządek dzienny XI walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Tarnopolu, dnia 16. lipca 1877 wieczorem o godzinie 8. Zebranie przedwstępne dnia 17. lipca 1877 rano, początek o godzinie 8mej. 1. Nabożeństwo w kościołach obu obrządków katolickich. 2. Zagajenie przez prezesa. 3. Sprawozdanie z czynności Zarządu głównego, ref. dr. Władysław Zajączkowski. 4. Sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu głównego, ref. M. Makowski. 5. Wybór komissji lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego. 6. Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa „Szkoły" na rok 1877. 7. Wniosek Zarządu głównego względem utworzenia funduszu na wydawnictwo podręczników dla nauczycieli szkół ludowych, ref. dr. Alfred Zgórski 8. Wniosek Zarządu głównego w sprawie objęcia Zakładu głuchoniemych we Lwowie na fundusz krajowy, ref. dr. Teofil Gerstman. 9. Wniosek w sprawie szkół niedzielnych dla sług, ref. dr. Żuliński. 10. Odczyt p. Tadeusza Romanowicza: o zadaniach społecznych nauczyciela wiejskiego. — Po południu o godzinie 4. Okazanie i wytłumaczenie telluryum, pomysłu ks. Głodkiewicza, przez tegoż. — Dnia 18. lipca 1877 rano, początek o godzinie 8. 1. Odczytanie protokołu posiedzenia I. 2. Odczytanie memorjału do W. sejmu w sprawie reformy ustaw szkolnych, ref. Tadeusz Romanowicz. 3. Sprawozdanie o wnioskach Zarządów oddziałowych, odnoszących się do spraw szkół średnich, ref. dr. Teofil Gerstman. 4. Sprawozdanie o wnioskach Zarządów oddziałowych odnoszących się do spraw szkół ludowych, ref. Tadeusz Romanowicz. 5. Odczyt dr. Szymona Syrskiego: o sposobie nauczania historji naturalnej w szkołach ludowych. — Po południu, początek o godzinie 4. Pogadanki z demonstracjami z zakresu pszczelnictwa i sadownictwa pod kierunkiem dr. Teofila Ciesielskiego. Dnia 19. lipca 1877. Rano początek o godzinie 8. 1. Odczytanie protokołu posiedzenia II. 2. Wybór prezesa i wiceprezesa. 3. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 4. Wybór 7 członków Zarządu głównego. 5. Wniosek Zarządu głównego w sprawie mianowania 4 członków honorowych, ref. dr. Wł. Zajączkowski. 6. Zamknięcie zebrania przez prezesa. 7. Odczytanie protokołu z posiedzenia III.

Z Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego.

— Z egzaminów jakie się odbyły w tym czasie wymienić nam należy egzamin w Zakładzie wychowania żeńskim panny Niedziałkowskiej, który wykazał znaczne postępy w naukach uczennic. Szkoła ta niedawno założona, co do prowadzenia jej i wykładu nauk jakoteż troskliwości i pilności w dozorze, należy do najlepszych szkół w naszem mieście. Należy także wspomnieć i o egzaminie odbytym w konwikcie szkoły wyższej 6 klasowej w klasztorze pp. Sakramentek, który od wielu lat nie mało zasługi położył w wychowaniu panien, powierzanych zakonnicom często z odległych stron Polski. Uczęszczających jest jeżeli się nie mylimy przeszło czterdzieści uczennic, — w tej liczbie są panienki sieroty lub też córki biedniejszych rodziców, które z rzadką dzisiaj ludzkością szkoła ta z równą gorliwością jak płatne panieneczki wykształca bezpłatnie na zdolne nauczycielki. Egzamin wypadł świetnie. Idąc do klasztoru zauważaliśmy, iż niema do niego chodnika. W czasie deszczu nauczyciele, uczenice i rodzice odwiedzający swe dziatki brnąć muszą przez błoto. Nie wielki byłby to wydatek, a dogodność wielka dla tej szkoły, gdyby szanowny magistrat kilkanaście sążni trotoaru od ochronki pp. Felicjanek do klasztoru pp. Sakramentek położyć kazał.

— (*K*) Ostrzegamy publiczność przed naśladowaniem wody szczawnickiej, które znaleziono przy rewizji odbytej w 3 tutejszych składach wód mineralnych. Na żądanie Zarządu w Szczawnicy wytoczono przeciw ich właścicielom śledztwo karne, o którego przebiegu w swoim czasie doniesiemy.

— **Z Leżajska**. W numerze 152 *Gazety* wyczytujemy z Leżajska sprawozdanie o postępach uczennic trzeciej klasy żeńskiej i podziękach dla nauczycielki panny Kołodziej.

Gdy szkoła żeńska w Leżajsku od lat dwóch pod umiejętnem i wzorowem kierownictwem pani Bałtarowiczowej jako dyrektorki, osoby z wyższem poglądem i wykształceniem w zawodzie tym od lat dłuższych pracującej, jedynie rozwój swój i pomyślność pod każdym względem zawdzięcza, pominąć nie możemy zasług a wdzięczności naszej pani dyrektorce słusznie przynależnej. A gdy już mowa o szkole, donieść nam wypada, że Rada gminna miasta naszego na posiedzeniu w dniu 5. bm. panu Kołodziejowi, kierownikowi szkoły męzkiej tutejszej, po przeznaczeniu go przez wysoką Radę szkolną na stanowisko nauczycielskie do Mielca, nadała obywatelstwo honorowe swego grodu.

— **Gródek**, 29. czerwca. (Odpowiedź na uchwałę oddziału Tow.| gosp. w Sokalu.) Zgromadzenie członków oddziału gospodarczego w Sokalu uchwaliło na posiedzeniu 28. kwietnia, na którem było zaledwie 17 członków obecnych, rozwiązać oddział i utworzyć nowe stowarzyszenie rolnicze samoistne w powiecie. Wiadomość ta udzielona innym oddziałom, słuszny wszędzie wywołała żal, a Rada oddziału rudecko-gródeckiego widząc w tem zamach na wzrost, samoistność i byt Towarzystwa gospodarskiego, zamach podobny do owego projektu podającego utworzenie Rady kultury krajowej, wydała następującą odezwę:

„Rada oddziału nie wchodząc w powody i ocenienie rzeczonej uchwały ze stanowiska szanownego oddziału sokalskiego, poczytuje się obowiązaną wobec swych wyborców i w interesie Towarzystwa, w którego całość wchodzi, wypowiedzieć swe przekonanie o szkodliwości wspomnianej uchwały kilkunastu członków szanownego oddziału sokalskiego, wprowadzającej zaród rozkładu w Towarzystwo, wyłamywaniem się z obowiązujących je ustaw i dążeniem do mniemanych wyłącznych ulepszeń, nie drogą statutem wytkniętą, lecz odrębną, prowadzącą do zerwania jedności, z nią siły i dalszego postępu Stowarzyszenia.

Rada ogólna złożona z delegatów wszystkich oddziałów, zbierająca się corocznie we Lwowie w miesiącu lutym, jest organem powołanym do uchwalania zmian w statucie, z biegiem czasu za potrzebne uznanych, a pomna tego zadania, wybrała ankietową komisję w celu przejrzenia ustawy i zaprojektowania w niej stosownych zmian.

Projekt przez komisję starannie opracowany, przez oddziały i Rady ogólne rozpoznawany, został ostatecznie w r. b. przyjęty i rządowi do zatwierdzenia przedłożony.

Szanowne zgromadzenie oddziału sokalskiego nie czekając na skutek zmiany statutu z udziałem jego przez prawną reprezentację Towarzystwa uchwalonej, zrywa teraz związek z jego całością, za którym śladem gdyby inne oddziały lub część ich zdążyła, istnienie Towarzystwa byłoby zagrożone i ta instytucja poważna, bo narodowa i samoistna, zabiegami i ofiarami znakomitych mężów przed blisko czterdziestu laty wskrzeszona, rozbita w ten sposób na części, bez siły, którą daje jedność, tudzież światły, gorliwy i wrobiony kierunek, mogłaby zmarnieć i tak w swej całości, jakteż tu i owdzie wegetujących oddziałach, ze szkodą i wstydem naszym ostatecznie runąć.

Rada rudecko-gródeckiego oddziału jest pewna, że wspomniona uchwała kilkunastu członków sokalskiego oddziału pozostanie unikatem, że nawet większość wszystkich członków sokalskiego oddziału raz jeszcze na walne zgromadzenie zebrana w celu bliższego w liczniejszem gronie rozpoznania uchwały wiedziona dobrem ogółu, cofnie ją i przyczyniać się nadal zechce swem światłem do wzrostu instytucji, której użyteczność jak i gorliwa czynność centralnego Zarządu, przez ogół ziemian zawsze była i jest uznawana.

Każde z istniejących u nas Towarzystw jest pożądane, a tem więcej gospodarcze, jako w kraju przeważnie rolniczym, wspierajmyż je dobrą wolą i wiarą w coraz lepszą przyszłość, a nie osłabiajmy przewrotami, gdyż i w granicach ustawy jest obszerne pole do skutecznego działania, bo nie formą, lecz ludźmi przeważnie, ich pracą i zdolnością kwitną instytucje. Do nas to szczególniej, do oddziałów należy wspierać komitet przez nas wybrany dobrymi pomysłami, wskazywać środki praktyczne do podniesienia rolnictwa i przemysłu, a komitet, ta nasza egzekutywa, każdą celom Towarzystwa sprzyjającą myśl, chętnie jak dotąd wykonywać nie przestanie.

Komuż z członków Towarzystwa nie są znane skuteczne czynności Zarządu centralnego, jak:

Założenie i utrzymywanie szkoły rolniczej wyższej i niższej, tudzież leśnictwa. Kursa i odczyty w przedmiotach gospodarczych nie wyłączając nauki weterynarji i kultury lasów w czasie ferji w Dublanach, po oddziałach i we Lwowie.

Utworzenie biura amelioracyjnego. Opinie we wszystkich sprawach ustawodawczych, dotyczących gospodarstwa krajowego przesyłane ministerstwom.

Utworzenie biblioteki przy centralnym Zarządzie i wspieranie istniejących po oddziałach.

Wydawanie dzieł treści gospodarczej przystępnych czytającemu ogółowi. Urządzenie i pomyślny rozwój szkoły uprawy i wyprawy lnu, przy upowszechnieniu najlepszych nasion tej rośliny między ludem wiejskim. (Dokoń. nast.)

— **Z Tarnowa** nadesłano nam sprawozdanie dyrekcji tamtejszego gimnazjum za rok 1877, które zawiera rozprawę Bronisława Gutmana „O przypowieściach w dramatach Sofoklesa", tudzież kronikę i statystykę tegoroczną Zakładu. Odkładając na inne miejsce i na później wzmiankę o rozprawie p. Gutmanna, podajemy tutaj kilka dat statystycznych, które świadczą o rozwoju tego gimnazjum, zostającego pod kierownictwem szan. Bron. Trzaskowskiego. Gimnazjum liczyło uczniów z początkiem roku 482, z końcem 432. Z tych celujący stopień otrzymało 63 uczniów, pierwszy 254. Biblioteka nauczycieli liczy obecnie 3725 tomów, księgozbiór uczniów 2117, gabinet fizykalny, przyrodniczy i matematyczny liczy 347, bądź to okazów, bądź przyrządów i figur nauce pomocnych. Polaków uczęszczało 442 do Zakładu, do egzaminu dojrzałości zgłosiło sie 25 uczniów publicznych i 4 eksternistów, świadectwo celujące otrzymali: 1. Dąbrowski Wojciech, 2. Gaszyński Antoni, 3. Gąsior Jędrzej, 4. Grabowski Wojciech, 5. Gruszyński Ernest, 6. Zając Jan; pierwszy stopień: Bryja Józef, Gaszyński Feliks, Jordan Adam, Jordan Eugeniusz, Jórski Stanisław, Josse Henryk, Nieć Władysław, Sznajder Józef, Schwarz Herman, Sroczyński Tad., Sroczyński Włodz, Trzpis Jan, Zappe Karol, Sikorski Jan.

— **Kraków**, d. 2. lipca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konkursu dramatycznego krakowskiego w celu rozporządzenia pozostałą sumą z ostatniego konkursu i oznaczenia warunków na rok 1877/78. W skład komisji wchodzą pp.: Estreicher, Kłobukowski, dyrektor teatru Koźmian, Szukiewicz, Marjan Sokołowski, Lucyan Siemieński, prof. Zathey, oraz ofiarodawcy. Z ostatniego konkursu pozostało 200 zł., ofiarowanych przez ks. Marcelego Czartoryskiego, oraz 100 zł., ofiarowanych przez Dyrekcję teatru. Do tego przyszło komisji doliczyć 200 zł. corocznie przeznaczanych przez hr. Artura Potockiego. Razem zatem 500 zł. Z uwagi, że w ostatnim konkursie przeznaczonych było na sztuką ludową ewentualnie 400 zł., oraz że w ubiegłym roku było kilka konkursów dramatycznych, a na bieżący także kilku spodziewać się należy, komisja oznaczyła następujące warunki konkursu dramatycznego krakowskiego na r. 1877/78.

1) Ubiegać się mogą o nagrodę i odznaczenie tylko sztuki ludowe.

2) Najlepsza z nadesłanych sztuk ludowych, zapełniająca cały wieczór i mająca najmniej trzy akta, otrzyma nagrodę 500 zł.

3) Z pomiędzy nadesłanych sztuk ludowych komisja zaleci do grania bezwzględnie na ilość aktów te, które uzna godne wystawienia na scenie. Sztuka ludowa zalecona do grania, otrzyma 10% tantiemy od czystego dochodu z każdego przedstawiania, jeśli na to autor się zgodzi.

4) Komisja wyznaczyła dzień 1. marca 1877 r. jako ostatni termin do nadsyłania sztuk, w którym to dniu rozpocznie swoje prace, a zakończy je i ogłosi wyrok 15. marca tegoż roku.

5) Sztuki winny być nadsyłane pod adresem: P. Stanisław Koźmian, dyrektor teatru krakowskiego w Krakowie. Należy dołączyć imie i nazwisko autora w zapieczętowanej kopercie.

6) Jedynie sztuki ludowe nie grane i nie drukowane dotąd, oraz takie, które nie ubiegały się o nagrody na innych konkursach, przypuszczonemi zostaną do konkursu.

7) Manuskrypta nieczytelne nie będą uwzględnione.

— **Wiedeń**. (Miasto Brody i Wydział krajowy przed trybunałem administracyjnym.) Ustawą

Z powodu kwestji wschodniej.

Pogadenka historyczno-polityczna,

przez

M. H.

(Ciąg dalszy.)

Legat papieski, Commendoni poświęcił się cały dla Wiednia i polityce kurji rzymskiej, pomimo tego naród zwrócił się do Francji. Gdy atoli i tu po pięcio miesięcznem panowaniu Henryka okazało się wszystko bezskutecznem, naród ze swoim genjuszem narodowym, Zamojskim udał się śmiele do niezapomnianych, zawsze braterskich i przyjaźnych Węgier, obierając szlachetnego i wielkiego monarchę Stefana Batorego. Nie mieliśmy zaiste większego i roztropniejszego nadeń króla, któryby mógł lepiej zrealizować wszystkie zbawienne zamysły polityczne Polaków, któryby mógł lepiej odczuć i urzeczywistnić cel i ideę Polski, coby lepiej umiał wżyć się w duszę narodu, lepiej wcielić w siebie jego dążność, wielkiego jego ducha. Cały ciąg jego rządów, to nieprzerwany łańcuch wielkich, świetnych a pożytecznych czynów. Pierwszy Amurat znakomity cesarz turecki, umiał pojąć i ocenić ważność osobistości Batorego dla Polski, niepotrzebującego bratać się z żadnem stronnictwem. Stary Maksymiljan był bardzo niezadowolony z tego niespodziewanego, samoistnego wyboru Polski, który uniemożebnił dzielnością genjuszu Batorego, wszelkie jego zamysły i intrygi, przytem widział przez czas jakiś połączoną w polityce z Polską Turcję, swego nienawistnego wroga. Cesarskie zamysły tym faktem w niwec obrócone zostały. Batory przychylnie od Kozaków widziany, uspokoiwszy wewnętrzne zamieszki, zorganizowawszy porządnie Sicz i Zaporoże, uspokoiwszy Gdańsk, rzuciwszy potężną rękawicę wpływom niemieckiej polityki, obrócił całą siłę oręża na rozrastającą się coraz bardziej Moskwę.

Okrucieństwa Iwana Groźnego scharakteryzowały naród, jego bowiem przywiązanie i ubóstwianie tyrana cara wykazało w zupełności jego azjatycką istotę. Już Moskwa wokół rozszerzyła się, zdobywszy kilka miejsc obronnych na Biało-Rusi, wspomagana zaś przez Niemców i Anglików, groziła nietylko Polsce, ale i całej Europie zachodniej. Szabla Batorego, Zamojskiego, Strusia, Mieleckiego, Zbaraskiego, sięgała daleko, biorąc warowne zamki i twierdze jedne po drugich. Już zdawało się, że północny smok na wieki zdławiony, gdy Iwan ucieka się o pomoc do papieża, obiecując mu przyjęcie katolicymu. Papież wysłał Posewina na pośrednika, który doprowadził pokój między Iwanem a Batorym do skutku, i tym sposobem ocalił carat, to źródło niewoli i nieszczęść dla Polski a prześladowania dla katolicyzmu. Cokolwiek mówię na obronę tego pośrednictwa, nie ulega przecież wątpliwości, iż przyniosło ono w następstwie wiele złego, gdyby bowiem pokój nie był zawartym, Polska jakkolwiek wojska jej były strudzone, musiałaby dalej wojnę prowadzić z Iwanem, którego potęga była wyczerpaną, i obaliłaby już wtedy nienawistny carat. W grudniu przemyśliwając o nowej wojnie z nieprzyjacielem, oddał Batory Bogu ducha, a śmierć z nim razem zabrała jego nieśmiertelne plany.

W bezkrólewiu wybitnie się zarysowała austrjacka polityka, usiłująca opanować Polskę przez osadzenie na jego tronie Maksymiliana. Rozbił Zamojski na granicy Maksymiliana, ale tylko czasowo oddalił wpływy wiedeńskiej polityki, które za panowania Zygmunta III. przez niego na tron Szwecji powołanego wzmogły się do tego stopnia, iż Polska stała się jakby jej narzędziem przy pomocy jezuitów, którzy mieli przeważny wpływ na umysł króla. Polska była wtedy u szczytu potęgi tak wewnętrznej jak i zewnętrznej, i za wpływem to tej właśnie dopiero co wymienionej polityki schodzić z niej poczęła. Oświata nachyliła się do upadku, przemysł, kunszt, handel wiele ucierpiały. Wielcy mężowie świecili jeszcze jak meteory, ale rozprzężenie w narodzie w skutek upadku oświaty czuć się już dawało. Moskwę dobrowolnie król utracił, poświęciwszy panowanie jej względom religijnym. Niepotrzebne zajścia ze Szwecją, odrzucenie przymierza francusko-szwedzkiego a zbliżenie się do Austrji, którą Zygmunt III. przeciwko Węgrom i Czechom wspomagał Lisowczykami, ciągłe drażnienie i niepokojenie Turcji przez niesforne kozactwo, i nieprzyjaźny do niej stosunek za wpływem Wiednia, a wreszcie nietaktowne postępowanie z kozactwem na Rusi, oto charakterystyczne wypadki epoki Wazów, które wywołały długo-trwające wojny, osłabiły potęgę Polski, a przyczniły się do wzmocnienia sąsiadów, zwłaszcza też Moskwy. Nie będziemy szczegółowiej charakteryzować tej nieszczęśliwej epoki, dość bowiem wypowiedzieliśmy dla wyjaśnienia położenia Polski i jej zewnętrznych stosunków ze szczególną bacznością na Ruś, oraz utrwalenia się jej w przymierzu jedności z Polską, co zdało się nam być koniecznym wstępem do sprawy wschodniej, mianowicie też do przeglądu kwestji ruskiej.

W zachodnich językach niema różnicy co do wyrazu ruski a rossyjski, russe, russisch, russo. Oznacza to bowiem rossyjski, moskiewski, a nie jak być powinno ruski. Niemieccy publicyści wprowadzili ruthene, ruteński. Z powodu braku we francuskim języku wyrazu rosyjski należy pisać russe ruski, a rossyjski moscovite, jak było aż do XIX stulecia, gdy w Moskwie liczono jeszcze lata od stworzenia świata. Przed r. 1770—80 nieznano wyrazu Rosja, rossyjski; w żadnem współczesnem dziele nie natrafiamy na tę nazwę, jest ona wymyśloną przez Katarzynę i Woltera, a gorliwie odtąd w moskiewskiej propagandzie używana. Kto o niej nie wie, niech weźmie dzieła Trembeckiego, tam ujrzy i dzisiejsze dążenie *Le Norda* i świętojurców. Bawiąc na Wschodzie, naocznie przekonałem się, że i po turecku i po arabsku wyraz moska oznacza rossyjski, Rossja. Fatalny ten anachronizm widocznie nie przedarł się dotąd w mowę Wschodu. Kto używa wyrazu Rossja, ten uważa słowa Katarzyny za święte, a tem samem aprobuje zabór Polski.

Co zaś do środków zewnętrznych, to należy zwrócić uwagę na moskiewskie czcionki wynalezione przez cara Piotra, których zaczęli świętojurcy używać dla lepszego prowadzenia propagandy moskiewskiej w tej myśli, że wyrazy ruskie temi czcionkami oddane mają pozór moskiewskich. Jeżeli dbają o odrębność Rusi jej pisarze, powinniby raczej używać kirylicy.

Moskiewska wymowa każe mi czytać nie hej, ale giej itd. Niepodobna pisać dobrze po rusku grażdanką. Jest to przeciwne zdrowemu rozsądkowi i prostemu duchowi języka. Niezliczone ludy Słowiańszczyzny południowej odrzucają już grecki charakter, przyjmując łacińskie pismo. I Dalmatyńcy, i Serbowie i Czesi nim piszą, jak i cały świat cywilizowany. Greckiem pismem i u nas i w Rzymie drukowano, póki charaktery nie udoskonaliły się. Nawet i Niemcy coraz mniej używają już średniowiecznego gotyku. *Gazeta Kolońska* oświadczyła, iż porzuca ten niepotrzebny zabytek, a za nią poszedł i inteligentny ogół niemiecki. Ależ i wiadomo każdemu do czego służy ta czcionkowa propaganda! Świętojurcy udają, iż czują potrzebę jednoczenia się z Moskwą jako z jednym narodem, ale niech znajdą dosyć rozumnych argumentów dla przekonania, iż lud galicyjski jest bliższy Moskwie jak Polsce! Tu zwycięży choćby najsłabiej znający dane stosunki. Wprowadzono to jedynie w widokach separatyzmu, rozdzielenia Rusi i Polski.

Francję szarpią stronnictwa, lecz nikomu przez głowę nie przeszły jakiebądź separatystyczne dążenia, a jednak mało kto wie, iż żaden kraj nie składa się z tak przeciwnych, jak Francja żywiołów. W hrabstwie Nicei Włosi, tu odrębną wszechstronną cechą odznacza się Prowansja, dalej Akwitania, która miała pierwsza z romańskich ludów literaturę, zkąd trubadurowie po całej Europie roznieśli swoje pieśni, dalej Hiszpanie, Biskajczycy, Gaskonia, Wandea, odmienna we wszystkiem zgoła od reszty Francji, celtycka, nieromańska Bretonia, szkocka Normandja, część Flandrji i Flamandji. A Alzacja z krwi i kości, mową, duchem i obyczajami czystoniemiecka, gdzież przecież zwraca wszystkie swoje dążenia? O gdybyśmy zamiast zajmowania się modami, romansami i skandalami Paryża, z tej strony poznali Francję i przystosowali ją do sprawy ruskiej!

(C. d. n.)

krajową z 17. kwietnia 1874 nadano gminie miasta Brodów prawo do pobierania przez 6 lat 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i piwa. Następnego roku wyszła ustawa państwowa, mocą której zniesiono dotychczasowy nadzwyczajny dodatek rządowy do podatku konsumcyjnego, i wcielono go w ordynarjum podatkowe, przez co rzeczone ordynarjum o 20% powyższo zostało podwyższone. Gmina brodzka skorzystała z tego podwyższenia i wydzierżawiła od 1. stycznia b. r. 10% dodatek gminny od podwyższonego podatku pobierać się mający. Na rekurs jednego z piwowarów, Wydział krajowy zniósł dotyczącą uchwałę Rady gminnej i orzekł najpierw, że dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od piwa wyrabianego w Brodach, nie może być wydzierżawiany, lecz powinien w myśl §. 87 ustawy gminnej pobierać się przez te same organa jak podatek rządowy, to jest przez urząd podatkowy, powtóre, że gmina ma prawo pobierać swój dodatek jedynie od podatku, jaki w czasie wydania ustawy, tj. w roku 1874 istniał, a nie od wymiaru następnie podwyższonego.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina brodzka przez adwokata dr. Ludwika Wolskiego zażalenie do trybunału administracyjnego. Po wymianie obustronnych pism odbyła się przed tym trybunałem dnia 6. bm. publiczna ustna rozprawa. Wysłuchawszy dr. Wolskiego imieniem gminy brodzkiej, a adwokata i posła do Rady państwa dr. Weigla imieniem Wydziału krajowego, zawyrokował trybunał administracyjny, że orzeczenie zabraniające gminie brodzkiej pobierać dodatki od podwyższonego wymiaru podatkowego, jako nieprawne się znosi, gdyż ustawa krajowa z 17. kwietnia 1874 odnosi się w całkiem ogólnie, a zatem procentowy dodatek do podatku tą ustawą przyzwolony musi się powiększać lub też zmniejszać z samymże podatkiem jako jednostką. Co do sposobu pobierania dodatku nie przez dzierżawców lecz przez urząd podatkowy, utrzymał trybunał administracyjny orzeczenie Wydziału krajowego jako w §. 87 ustawy gminnej uzasadnione; orzekł jednak, że to nie przeszkadza dzierżawie, ponieważ gmina może dzierżawców do urzędu podatkowego przekazać.

— **Z kwatery moskiewskiej.** Korespondent *Temps* zostający w głównej kwaterze moskiewskiej w Azji podaje następujący spis rzeczy, w który zaopatrzony być musi każdy korespondent: 1. Paszport sztabu gen., którym korespondent musi się wykazać zaraz po swem przybyciu przed szefem korpusu czy oddziału, przy którym chce się zatrzymać. Każdy list i każdy telegram należy przed wysłaniem pokazać sztabowi. 2. Pakiet fotografij dla dowódzców korpusu i oddziałów, z których jedną musi zatrzymać dla sprawdzenia w razie potrzeby. 3. Emblemat w kształcie tarczy, w której w środku wypisana jest litera *K* (Kopew) na wstążce czarno-żółtej. Znak ten nosi się w dziurce surduta i służy jako przepustka. 4. Pozwolenie rządowe do użycia pocztowych koni z wyjątkiem *vis major*. 5. „Odkryty list", dający prawo do użycia eskorty, jednego kozaka. 6. Służący, mówiący kilkoma językami. 7. Dubeltówka, rewolwer i sztylet. 8. Siodło europejskie dla służącego i korespondenta, z uzdziennicą i lejcami. 9. Namiot z dywanem perskim i hamakiem. 10. T. z. „Burduk" czyli worek ze skóry świńskiej, lub wołowej, zatrzymujący kształt zwierzęcy, a obejmujący 30 flasz wina. 11. Drugi worek z prowizją, konserwami, serem, herbatą, cukrem, koniakiem i t. p. talerzem cynowym, nakryciem i wszystkiem co potrzebne do życia w dzikim zupełnie kraju. Cygara, cygareta i tytuń. 12. Chinina. 13. Pugilares z przedmiotami potrzebnemi do pisania. 14. Jak najmniej ubrania dla siebie, ciepłe palto i kołdra w górach konieczna. 15. Strój czarny: kamizelka, spodnie, biała krawatka, jasne rękawiczki i cylinder. 16. Mnóstwo drobnostek. 17. Pieniądze, moskiewskie imperjały, tureckie medżidje, 20 frankówki. Pieniądze papierowe moskiewskie muszą być o ile możności nowe. Drobna moneta moskiewska konieczna. Wszystko to musi znaleźć miejsce w „teledze", ale o najważniejszej rzeczy także zapomnieć nie należy o **perskim proszku na owady.**

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Profesorowie konserwatorjum muzycznego w Warszawie pp. Roguski i Żeleński, wydają obecnie „Kurs Harmonii" przez siebie opracowany. Wydawnictwo to, o którem później obszerniej pomówimy, obecnie zostało ukończone, a samo nazwisko autorów stanowi już dostateczną rękojmię jego wartości. „Kurs Harmonii" odbity został w zakładach drukarskich Jana Noskowskiego.

— W Poznaniu nakładem Jana Żupańskiego wyszły „Moje wspomnienia" przez Alexandra Jełowickiego. Jest to wydanie drugie pamiętników niedawno zmarłego księdza, które napisał będąc świeckim człowiekiem w 1838 r. Styl jędrny i piękny, wielki talent opisany, dokładna charakterystyka ludzi, ważność wypadków opisanych w tym pamiętniku osobistym czynią go jednym z najwięcej zajmujących. To też szczerze go polecamy tym, którzy go dotąd nieznają. Czytanie go zarówno jest przyjemnem jak pożytecznem.

— Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała od p. Konstantego Skirmunta znakomity dar. Są nim znane światu artystycznemu szachy kompozycji i wyrobu ś. p. Heleny ze Skirmuntów Skirmuntowej, której żywot artystyczny skreślił Bronisław Zaleski w zajmującej książce „Z życia Litwinki." Przy tej sposobności donoszą nam, że historyczno-archeologiczna część muzeum akademii jest już ustawioną w nowo przybudowanej sali.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. lipca. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 11·50 do 12·50 zł., biała od 11·50 do 12·25 zł., żółta od 10·50 do 11·50 zł. średnia —·— do —·— zł. ¹Żyto od 8·— do 8·50 zł., średnie —·— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·90 do 7·20 zł., pastewny od 5·60 do 6·— zł. ²Owies od 7·25 do 7·50 zł.— ²Groch do gotowania od 7·50 do 8·30 zł., pastewny od 6·— do 6·75 zł. ²Wyka od 5·— do 5·25 zł. — ²Bób od 8·— do 9·— zł. — ²Kukurudza stara od 5·75 do 6·25 zł., nowa od 5·57 do 6·— zł. — ²Rzepak zim. od 14·75 do 15·35 zł. — ²Rzepak jes. od —·— do —·— zł. — ²Lnianka od —·— do —·— zł. — ²Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — ²Nasienie konopne od —·— do —·— zł.— ³Koniczyna od 40 do 50·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 31·75 zł.
W terminach w miesiącu: sierpniu — wrześniu 32·— zł. Usposobienie: Mdłe.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

¹) Mocniejsze. — ²) Nominalne. — ³) Nominalne

Waluta: mark 61.75; rubel 1.32; Napoleondor 10.02½.

Wiedeń 9. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1743 sztuk, węgierskich 3038 niemieckich 402, razem 5183. Targ odbywał się leniwiej jak przeszłego tygodnia. Płacono galicyjskie woły 57 zł. 50 ct. do 61 zł., węgierskie 56 do 63 zł., do eksportu 63 do 70 zł., przy końcu szło gorzej, zostało do 270 wołów niesprzedanych; przyczyna, ponieważ galicyjskie swe woły do eksportu za granicę nie wolno wyprowadzać. Zakaz jest nie od Austrji ale z Niemiec.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 11. lipca. Stowarzyszenie studentów młodoczeskich zostało rozwiązane za demonstracje wrogie Stolicy Apostolskiej.

Presse donosi, że Moskale posuwają się z Bieli na Ruszczuk. Dywizja kawalerji moskiewskiej opanowała przejścia nad Jantrą. Most na Dunaju pod Sistowem został częściowo zerwany przez burzę. (*G. Lw.*)

Wiedeń d. 11. lipca. Z Paryża piszą do *Polit. Corr.*, że Fourtou liczy na to, że odbierze republikanom przy nowych wyborach 100 krzeseł w parlamencie i osiągnie większość około 30 głosów. Nawet gdyby republikanie zwyciężyli ponownie w wyborach, marszałek Mac-Mahon nie ustąpi z prezydentury przed r. 1880. (*G. Lw.*)

Wiedeń 11. lipca. Trudności, jakie Moskale spotykają w swej kampanii naddunajskiej, zwracają tu uwagę wszystkich dzienników, a nawet i te z nich, które lekceważyły opór Turków, j. np. *Fremdenblatt*, piszą dziś, że niestety wojna nie będzie prostym spacerem dla armii moskiewskiej. Wielce ciekawy jest list, jaki otrzymał dziś *Fremdenblatt* od jednego ze swych korespondentów, który zrobił się tłumaczem życzeń i zdań sztabu moskiewskiego. Oto sztab ten przyszedł do przekonania, że armia moskiewska zamiast forsować Bałkan i w razie zwycięzkiego nawet powodzenia okupić rezultat stratą 50 tysięcy zabitych i rannych, mogłaby przez Serbię maszerować sobie swobodnie na Nisz i Sofię — przez co by jeszcze Serbia wcale nie została wciągnięta w akcję wojenną (!?) Chodzi tylko o przyzwolenie Austrji. Sztab moskiewski uważa tę kombinację za niezbędną, a car, który nie chciałby wielkiego przelewu krwi, bardzo sprzyja temu zapatrywaniu. Do tego moskiewskiego *pium desiderium* dodaje *Fremdenblatt* uwagę, że Austrja w tej sprawie kierować się może tylko swemi interesami, a interesa te nie pozwalają, aby widownia wojny przeniosła się także do Serbii. (*G. Lw.*)

Belgrad d. 9. lipca. Rząd zakontraktował pożyczkę 2 milionów dukatów z paryskiemi firmami. Zapewniają że Moskwa dała częściową gwarancję. Pewną także jest rzeczą, iż skupczyna potwierdzi dotyczące umowy. (*Tagblatt.*)

Berlin d. 9. lipca. Rząd moskiewski bardzo niezadowolony z wysłania angielskiej floty do zatoki Besika. Usiłowania, aby za pośrednictwem gabinetu berlińskiego skłonić Anglię do odwołania tego rozkazu, nie odniosły skutku, gdyż Bismark nie chciał mieszać się w tę sprawę. (*Tagblatt.*)

Brody d. 9. lipca. Od wczoraj koleją Kijów-Odessa przejechało kilka pułków gwardji. Nad Dunaj ma jeszcze przybyć 45.000 ludzi. Cała Mingrelja miała powstać. Wojska z Charkowa odchodzą z największym pospiechem przez Władykaukaz do Tyflisu.

Nowa wewnętrzna pożyczka moskiewska nie ma powodzenia; dotąd subskrybowano zaledwie trzy ósme ogólnej sumy. Wojna u wszystkich posiadających klas jest bardzo niepopularną, a stosunki ekonomiczne są wprost rozpaczliwe.

Car wyraził wielkiemu ks. Michałowi swoje niezadowolenie z dowództwa armii. Starego feldmarszałka księcia Barjatyńskiego proszono, aby objął dowództwo nad armią kaukazką, ale on go nie przyjął. Jenerał Lorys-Melikow będzie usuniętym od komendy, jak tylko znajdzie się następca. Do 2. bm. straciła armia kaukazka ósmą część swego wojska, jest taktycznie zniszczoną i zdemoralizowaną. (*Tagblatt.*)

Praga d. 9. lipca. Z Petersburga otrzymał jeden z czeskich dzienników wiadomość, iż znajdujący się w świcie jenerała Wellesleya lekarz, korespondent *Timesa*, podejrzanym jest o przesyłanie Turkom cyfrowanych depesz o siłach moskiewskich. Dwudziestu oficerów jeneralnego sztabu wyzwało jenerała Wellesleja, który albo bić się będzie, albo się usunie. (*Tagblatt.*)

Zemuń d. 9. lipca. Ks. Milan przybędzie do Negotina na przegląd korpusu Horwatowicza. W zupełnej cichości zmobilizowano już 16.000. Przymierze z Rumunią zawarto 4. bm. Postanowiono tymczasowo, że współdziałanie wojsk serbsko-rumuńskich z moskiewskiemi rozpocznie się w połowie sierpnia. (*Tagblatt.*)

Szumla dnia 9. lipca. Pod Bielą i Korestem powyżej Sistowa biją się od tygodnia z wielką zaciętością, lecz żadna strona nie odniosła jeszcze korzyści.

Około Trabu i Turce-Esmil, znowu chcieli się Moskale przeprawić, ale z Turtukaj nadbiegł Assaf basza i pobił ich na głowę. Wielką ilość jeńców wzięto z 35. dywizji moskiewskiej. Przy tej przeprawie zabił Czerkies Rej Mehemed jenerała moskiewskiego, nieznanego nazwiska i przywiózł jego mundur. W Ruszczuku od trzech dni zupełny spokój; komunikacja kolejowa między Czernawodą a Kustendżi i Ruszczukiem a Warną, dotąd nie przerwana. Redif basza jest tu od środy.

Zwycięstwa w Azji wywołały tu wielki entuzjazm. (*Tagblatt*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Politische Correspondenz i inne ministerjalne dzienniki usiłują obecnie zbijać wiadomość, iż austrjacka dyplomacja wstrzymała Turków od pochodu na Cetynię, którego już Czarnogórcy nie byli w stanie powstrzymać. Tłumaczą to odstąpienie Turków od zawojowania Czarnogóry stratami Turków w kilkunastodniowych walkach i przeznaczeniem korpusu Sulejmana baszy to nad Dunaj, to do Epiru i Tessalii. Lecz jakże wytłumaczyć zdolają powstrzymanie się i Czarnogóry od wszelkiej ofenzywy? Widocznie za interwencją dyplomacji austrjackiej nastało między Turkami i Czarnogórcami milczące zawieszenie broni.

Aby zamaskować klęski moskiewskie w Azji, Moskwa przez Berlin rozesłała telegramy, iż nie zwycięztwa tureckie lub wzmożenie się powstania na Kaukazie są przyczyną odwrotu wszystkich trzech kolumn moskiewskich (Okłobżji, Loris-Melikowa i Tergukasowa), lecz że ich kolumny wobec opornej siły Turków, którą za lekko brano, były za słabe. Tergukasow i Okłobżio mają bowiem po 8 do 10 batalionów, a Loris-Melikow 12 batalionów tylko. Jest to jednak zupełnym fałszem. Według moskiewskiego *ordre de bataille*, ogłoszonego świeżo w jednem z wojskowych pism pruskich, Moskale wkroczyli do tureckiej Armenii w 80 batalionów piechoty, w 4 pułki dragonów, w 20 pułków kozaków, w 20 pułków nieregularnej konnicy, a więc w 80.000 piechoty, w 30.000 konnicy, a dział mieli 280. Nie przewaga więc liczebna Turków była przyczyną przegranej kampanii, ale waleczność większa wojska tureckiego, a mianowicie załogi Karsu, która ogromne klęski zadawała oblęgającym Moskalom, tak iż oblężnicze roboty na krok nie postępowały.

Z Stambułu rada wojenna parła na Abdul Kerima, ażeby większe siły wysłał z Szumli i wraz z załogą Ruszczuku uderzył na Moskwę pod Sistową. Abdul Kherim temu się oparł, zasłaniając się, iż ma plan zupełnie inny, pewniejszy a nie narażający armii w razie przegranej; ale pomimo domagania się, planu tego do Stambułu przesłać nie chciał z obawy, aby tam przez swych ajentów Moskwa o nim się nie dowiedziała. To była przyczyna, iż ministra wojny wysłano do Szumli, do Abdul Kerima. Redif basza miał się zupełnie zgodzić na plan Abdul Kerima. Istotnie Moskwa o największych tajemnicach wojennych Turcji jest ciągle bardzo detajlicznie informowaną. A nawet jeźli kto Turków zblaguje, i doniesie im, iż kilkadziesiąt tysięcy powstańców jest już gotowych na rozmaitych punktach w Galicji do wkroczenia do Królestwa i na Wołyń, i tylko trzeba pieniędzy i broni, to ajenci Moskwy z Stambułu donoszą o tem do głównej kwatery moskiewskiej, a ztamtąd alarmują Moskwę na całej granicy.

O położeniu stron na obydwu teatrach wojny podaje *Daily Telegraph* następujące sprawozdanie, którego szczegóły pochodzą jak się zdaje z dobrze poinformowanego źródła:

„Moskale w Azji stanowczo pobici, a Turcy mówią już o marszu na Tyflis. W Armenii stracili Moskale przeszło 15.000 ludzi. Sądzą że do odwrotu skłoniło Moskali przedewszystkiem przerwanie ich komunikacyj. Na prawem skrzydle oblega Mussa basza słaby garnizon Ardahanu, już od 10. z. m. Na lewem skrzydle trzymali Kurdy załogę Bajazetu przez 14 dni w oblężeniu. W środku silne wycieczki z Karsu zagrażały drodze do Aleksandropola. Przyszło wreszcie do tego, że gdy Mukhtar basza zręcznemi manewrami przeszkodził połączeniu się trzech kolumn, które wyczerpały swoje zapasy amunicji i żywności, ogólny odwrót stał się nieuniknionym. Kolumna prawego moskiewskiego skrzydła cofnęła się w nieporządku, i trudno aby mogła ocalić Ardahan. Kolumnę środkową, która stara się o połączenie z wojskami Kars oblęgającemi, ściga bezustannie Muktar basza, i odsłonił już zachodnią stronę miasta. Można się obawiać lewego tylko skrzydła, które cofając się w porządku, połączyło się z wojskami oblężniczemi, i może wystąpić z przemagającemi siłami wobec Turków, zwycięztwem upojonych i z odsieczą do Karsu spieszących.

„Jakkolwiek depesze moskiewskie z nad Dunaju zawsze są fałszywe, przecież udało mi się otrzymać wiadomości, które za niewątpliwe uważać można. Rumuńska armia tworzy prawe skrzydło armii naddunajskiej. Pod Sistowem przeszedł 8. 9. i 13. korpus moskiewski na prawy brzeg Dunaju, 4. korpus maszeruje w tym samym kierunku; 11. i 12. zagrażają fortecom na środkowym Dunaju, a 14. wkroczył do Dobruczy. Korpus 7. ma swoje centrum w Odessie, a 10. zatrzymano w Krymie. Abdul Kerim basza umiał ocenić korzyści, jakie otrzymać może przez skoncentrowanie wojsk naprzeciw Moskalom, takim łukiem stojącym, ale głównym jego celem jest cofnąć się w Bałkan, na drodze swej wszystko zniszczyć i przedstawić nieprzyjacielowi szereg oszańcowanych pozycyj. W fortecach są tak silne garnizony, iż będą mogły robić wycieczki a według zdania kompetentnych znawców nie będzie można tego roku sforsować linii Bałkanu, jeżeli ze znaczną siłą nie sprobuje się jej obejścia."

„W Europie i Azji mają Moskale wiele do zniesienia z powodu lichej intendantury, która wchodzi w stosunki z przedsiębiorcami bardzo nierzetelnymi, i głęboko zakorzenionej zazdrości, jaka jest między żołnierzami z rzemiosła, a arystokratycznymi amatorami wojennego rzemiosła. Lista zabitych oficerów w porównaniu z listą zabitych żołnierzy, nie zostawia żadnej o tem wątpliwości, co ostatni myślą o polepszeniu społecznego i politycznego losu swych słowiańskich braci.

„Wielki ks. Mikołaj, w nader energiczny sposób zażądał nadesłania zapasów żywności. Największe zamieszanie powstało między moskiewskiemi wojskami w Bułgarji z tego powodu, że oprócz Sistowa, nigdzie nie udało się wystawić most. Wojsko, działa, żywność, amunicja, wszystko musi przechodzić przez ten jedyny most, który udało się wybudować. W tej chwili zajmują się Moskale wystawieniem przyczółka mostowego pod Sistowem.

Jeden z naczelników panslawistycznej propagandy w Moskwie, a zarazem adjutant w. ks. Konstantyna w Zimnicy niejaki Kirejew (w liście do swoich przyjaciół w Paryżu) pisze między innemi:

„Obojętną dla nas jest rzeczą, czy wojna będzie trwała rok czy dwa; jeżeli co nas frasować może, to tylko to, że cała Europa gotuje się przeciw nam wystąpić. Flota angielska ma temi dniami z Beziki przepłynąć do Konstantynopola. Grecja i Kandja powstaną wprawdzie niezadługo, ale mało nam to pomoże; dlatego ks. Gorczakow stara się porozumieć z hr. Andrassym w przedmiocie kongresu, któryby zebrać się miał w Wiedniu w celu uregulowania sprawy wschodniej. Warunki, jakie ks. Gorczakow chce postawić, są następujące: 1) Niepodległość Bułgarji, autonomia dla wszystkich prowincyj słowiańskich w Turcji. 2) Ustąpienie Batum i armeńskiego płaskowzgórza na rzecz Moskwy. 3) Przepływ przez Dardanele.

Pod temi warunkami uznałaby Moskwa integralność Turcji i nie żądałaby zwrotu kosztów wojennych, tylko wynagrodzenia szkód zrządzonych przez Turków w Abchazji i w Suchum Kaleh".

Tureckie władze donoszą o strasznych okrucieństwach jakich dopuszczają się wojska moskiewskie, gdziekolwiek się pokażą. Postępowania to dowodzi, że rabunki, mordy i pożogi weszły w system Moskali. Z pomiędzy różnych takich wypadków, podnoszą władze tureckie następujące, za których prawdziwość ręczą: Przeszłej środy napadły wojska moskiewskie na muzułmańską do Sistowa należącą wieś, zrabowały ją do szczętu, następnie spaliły, i wymordowały wielką liczbę spokojnych mieszkańców. Sześciu mieszkańców wyciągnięto z ukrycia, i mimo że się nie bronili, zbito ich tak, że jeden z nich na miejscu umarł; resztę odprowadzono jako jeńców.

Na siedm osób które z Ruszczuka szły do Pitano, napadła jazda moskiewska, i z wyjątkiem jednej, której się uciec udało, wymordowała je w najokrutniejszy sposób. Zwłoki nieszczęśliwych ofiar sprofanowano; wydłubano im oczy, a próżną jamę oczną zatkano chlebem. Bułgarzy Sistowa zagrzani obecnością nieprzyjaciela mordowali uciekających muzułmanów, ośmiu zaś tureckich żołnierzy, którzy Moskalom w ręce wpadli, kijami na śmierć ubito."

O takich samych okrucieństwach donoszą i z Azji; tak między innemi pięćset rodzin z Suchum-Kale, które schroniły się do lasu, aby uniknąć barbarzyństwa kozaków, zginęło tam z głodu. Dywizja moskiewska, która była w Ardanutsz, w odwrocie swym ku granicy zabiła 50 ludzi różnego wieku i płci, i spalała domy w wielu miejscowościach przez które przechodziła. Biskupa armeńskiego z Utsz-Kilissa duszono, i w najokropniejszym stanie powleczono za wojskiem. Wszelkie komentarze osłabiłyby tylko okropność tych czynów, które we wszystkich punktach Azji i Europy, gdzie się tylko Moskale pojawili, są nader liczne i niepozostawiają żadnej wątpliwości, iż zamiarem nieprzyjaciela jest zniszczyć kraj mordem i pożogą, i wytępić jego spokojną ludność.

Konstantynopol dnia 10. lipca. Muktar basza połączywszy się z załogą Karsu o godzinę drogi od fortecy, wkroczył potem do Karsu. Moskwa cofnęła się do Aleksandropola.

Kolumna moskiewska, która doszła do Monastiristi, ma mieć Ruszczuk na celu. Kolumna, posuwająca się na Plewnę, ma zamierzać drogą na Etropol zdążać ku Bałkanowi. Kolumna, idąca na Selwi i Tirnowę, ma mieć na celu przejście przez Bałkan drogą Szipka-Kazanlik. Donoszą iż wszczęła się walka w okolicy Plewny.

Z ludności Konstantonopola formuje się sześć batalionów ochotników.

Londyn dnia 11. lipca. „Office Reuter" donosi z Erzerum d. 9. lipca: Muktar basza uskutecznił połączenie swego korpusu z częścią załogi Karsu w Cziwtilikaja, trzy mile (angielskie) od fortów Karsu. Ismail obozuje w Mussum, trzy mile (angielskie) od granicy. Tergukasow obsadził pozycje na granicy.

(Mussum czyli Myssum, na drodze z Bajazetu do Igdyr, dokąd się schronił Tergukasow, i do Erywanu. Widocznie od Igdyru Tergukasow usiłuje iść w odsiecz załodze cytadeli Bajazetu a Ismail-Kurd-basza zastąpił mu drogę).

Petersburg dnia 11. lipca. „Goniec urzędowy" ogłasza telegram jenerała Semeki z Odessy dnia 9. lipca: Dzisiaj od godziny 12 rano bombardują Turcy Eupatorję (w Krymie).

Petersburg dnia 11. lipca. Z Okum dnia 9. lipca telegrafują: Większe oddziały Abchazów zwróciły się ku prawemu skrzydłu naszemu wzdłuż rzeki Ghiligi (w Mingrelii), lecz odparto je z wielką stratą. Straciliśmy 24 ludzi. Z Osurgeti dnia 9. lipca: Turcy wylądowali pod Nikołajewsk (Szewketil, S. Nikoła), ale gdy nadeszły nasze rezerwy, wsiedli znowu na okręta. Z Carskije Kolodzi dnia 3. lipca: Wieś Assacho (w Czeczni) główny punkt powstańców, wzięli nasi dnia 30. czerwca. Straciliśmy przytem 30 ludzi. Z Grosnaji dnia 9. lipca: Pułkownik Batianow zdobył obwarowaną pozycję powstańców pod Isansart (w Czeczni).

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Petersburg d. 11. czerwca. (Urzędowe). Cztery tureckie monitory ostrzeliwały Eupatorję przez 3½ godziny; dały 62 strzałów, nie wyrządziwszy żadnych szkód. Nasi odpowiadali z czterech 9 funtowych dział, i dali 36 strzałów granatami, z których 6 trafiły. Po zaprzestaniu ostrzeliwania odpłynęły tureckie monitory na otwarte morze.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Belgrad dnia 10. lipca. Na wczorajszem burzliwem posiedzeniu skupczyny 31 deputowanych opozycyjnych konserwatystów i z skrajnej lewicy zgłosiło swe wystąpienie z powodu stanowiska większości, podnosząc naruszające honor obwinienia na zgromadzenie i ministrów. Większość uzasadnienie przyjęła z pogardą, a wystąpienie odrzucająco do wiadomości. Nowe wybory rozpisano na 12., 14., 17. lipca. Zgromadzenie pozostało jeszcze w komplecie potrzebnym. (*Politische Correspondenz*).

Londyn dnia 10. lipca. W Izbie niższej podaje Egerton do wiadomości, iż kazano inżynierowi Smiles opuścić służbę turecką, inaczej wykreślonoby go ze spisu oficerów angielskich.

Northcote oświadcza, iż teraz żadnej nie zrobiono umowy z mocarstwami co do operacji flot na Wschodzie.

Rzym dnia 10. lipca. Papież przyjmował dzisiaj młodzież dwóch kolegiów rzymskich. Depesza z Palermo donosi, że ostatni brygant z bandy Leone'a, Randazzo, stawił się sam władzom.

Przyjechali dnia 11. lipca 1877.

HOTEL ZORZA: S. hr. Fredro z Podlisek. T. Horodyski z Krogulca. L. Droosten z Londynu. M. Goethe z Wrocławia.

HOTEL LANGA: O. Becker z Czerniowiec. E. Petri z Hamburga.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Łoś z Hrebenny. S. Brykczyński z Pacykowa. T. Cieśliński z Poznania. J. Torosiewicz z Połtwy. K. Hofbauer z Rumunii.

HOTEL WARSZAWSKI: H. Morawski z Zbaraża. S. Katyński z Grodowiec. S. Skibiński z Dawiden. W. Jełowicki z Tarnopola.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Rudolf z Nadwórnej. J. Chobrzyński z Chocimierza.

HOTEL LAZARUSA: A. Świderski z Podola. S. Samson Bernstein z Radziwiłłowa. J. Langer z Czerniowiec. H. Schwama z Czerniowiec.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 11. lipca 1877.
godzina 10 minut 49. przed południem.

Akcje kred.	145.5z.	Anglo-austr.	67.25
Kolei Kar. Lud.	213.75.	Kolej połud.	71.50
Napoleondor	10.04½.	Usposobienie, cisza.	

WIEDEŃ 11. lipca 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	160.50.	Węgier. kred.	136.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	67.25
Unionsbank	47.50.	Kolej Kar. Lud.	214.25
Nordbahn	183.75.	Kolej połudn.	71.50
Kolej Alföld.	102.75.	Kolej Elżbiety	142.—
Kolej Lw.-czer.	109.50.	Węg. Nordostb.	95.—
Rudolfsbahn	109.—.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	63.30.	Galic. indemniz.	85.—
Losy z r. 1864	131.—.	Kolej siedmiog.	82.50
Verkehrsbahn	79.—.	Losy tureckie	13.25
Węg. galic. kolej	82.50.	Kolej państw.	236.50
Bankverein	56.—.	Losy węgier.	73.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	61.85

Rosyjski rubel papierowy 1.30¼.
Usposobienie: cisza.

Berlin, 10. lipca. Russ. Banknoten 211.90. Credit. Act. 235.50. Lombarden 115.50. Galizier 86.50 Staatsbahn —.—. Rumänier 12.90. Oesterr.-Banknoten 161.80. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	83 15	83 50
4% " " po	76 75	77 50

Lwów, dnia 11. lipca 1877.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. lipca.	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	213 —	215 —
" Lwow.-Czern.-Jassy	109 —	111 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	218 —	222 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	208 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 90	83 60
" " " 4 pr. w. a.	76 50	77 50
" " " 5 pr. okres.	82 90	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	86 85	87 85
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	90 50	91 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	— —	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 60	85 60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 98	10 10
Pół imperjał rosyjski	10 12	10 36
Rubel rosyjski srebrny	1 82	1 92
Rubel rosyjski papierowy	1 30	1 32
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 45	62 45
Srebro	108 —	110 —
Kupony w srebrze	107 75	110 —
Wiedeń, 9 lipca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	61 10	61 25
" " w sreb. 5 "	66 70	66 85
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.	315 —	316 —
Pożyczki loteryjne 1839 ⅕ losu "	315 —	316 —
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 zł. 4 pr	109 —	109 50
Pożyczki loteryjne 1860 " 500 zł. w. a. 5 "	112 30	112 50
Pożyczki loteryjne 1860 " 100 " " "	121 50	122 —
Pożyczki loteryjne 1864 " 100 " " "	131 —	131 50
Renta złota 4 pct.	72 65	72 80
Listy zast. dom. po 120 5 "	142 —	143 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 25	84 75
Bukowińskie	83 —	83 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 z 6 proc	98 75	99 25

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73	73 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 60	12 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	67 50	68 —
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	145 50	145 70
Zakł. kr. węg. 200 zł.	136 70	136 90
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	675 —	685 —
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	799 —	801 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	47 50	48 —
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	79 50	80 —
Wied. bankver. po 100 zł	56 —	57 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	102 50	103 50
Dniestrzańskiej " "	— —	—
Elżbiety " m. k.	142 50	143 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1845	1850 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	121 50	122 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	214 —	214 50
Lw. Czer. z Jas. po 200 zł.	108 25	108 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	108 25	108 75
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	109 75	110 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	83 —	83 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	236 50	237 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	71 50	72 —
Tramway wied. po 200 zł.	97 —	98 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	82 75	83 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	95 50	96 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	—
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	93 —	93 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" " wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s	106 20	106 50
" spłac. w 33 lat 5 pr. w. a	88 —	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	— —	— —
" " " 5 pr. w. a	82 50	83 50

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	86 75	87 50
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	90 —	90 30
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
" " " w. a.	98 —	9. 20
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	70 —	70 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	66 50	66 75
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	93 50	—
" em. 1862 5 pr.	91 25	—
" em. 1870 5 pr.	84 —	84 50
" em. 1872 5 pr.	85 —	85 50
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	101 50	—
" " 5 pr. w. a	98 —	—
" " 5 pr. sr.	108 25	108 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	102 50	—
" II. em. 5 pr. "	100 —	—
" III. em. 1871 300	98 —	98 50
" IV. em. a 300 zł. 5 p.	94 —	94 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	76 40	76 60
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	65 75	66 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	53 —	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	78 —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 25	72 75
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	70 50	71 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	60 50	60 80
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	160 50	161 —
Klary po 40 zł. m. k.	30 —	30 50
Keglevich po 10 zł. m. k.	12 —	13 —
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 —
Palffy po 40 " "	28 50	29 —
Rudolfa po 10 " "	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 " "	39 75	40 25
St. Genois po 40 " "	29	30 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	21 50	22 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 25	23 75
Windiszgrätz po 20 zł. "	25 25	25 75
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	61 15	61 25
Frankfurt 100 mark	61 15	61 25
Hamburg 100 mark. mark	61 15	61 25
Londyn 10 ft. sterl.	125 50	125 80
Paryż 100 frank.	49 85	49 90

Zakład hidriatyczny
Franciszka Medweja
w Zawałowie,

przyjmuje pacjentów za porozumieniem się listownem i wysyła do stacji Halicz na zamówienie swoje konie. 2926 1—8

Zupełnie świeży transport

Proszku perskiego

otrzymał i jako niezawodny środek przeciw **wszelkim dokuczającym owadom** szczególnie **przeciw t. z. szwabom** poleca i sprzedaje w dowolnej ilości, licząc 1 kilogr. po 3 zł. 60 c

O. T. WINCKLER
we Lwowie.
2876 3—3

Maszynista

posiadający jak najlepsze świadectwa jako ślusarz i monter w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, mówiący niemieckim i polskim językiem poszukuje miejsca jako maszynista do lokomotyw parowych, w mieście lub też na prowincji pod adresem Z. Jabłonowski Drukarnia Przemyśl.
2881 3—3

b. m. otwarta została na ... w **Czerniowcach**

wystawa obrazów

... sekcję dla sztuk pięknych ... Tow. naukowego ... Tow. ... o czem zawiadamiając Szanowną Publiczność, upraszamy zarazem artystów polskich o łaskawe i liczne ... wystawy.
2969 ... **Komitet.**

Poszukuje się **urzędnika prywatnego**, kawalera, uzdolnionego do prowadzenia i prowadzenia **buhalterji** podwójnej, kopiowanej, posiadającego znajomość stosunków gospodarczych i buhalteryjnej praktyki w prowadzeniu podwójnej buchalterji. Zgłosić się do Administracji „Gaz. Narodowej." 2903 3—3

Pończochy

damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca po cenach najprzystępniejszych

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych

Kowalski i Mayer
Lwów, Rynek l. 26.
224 4—?

...rządzenia fabryki cukrowej w Tłumaczu,

mianowicie: wielka ilość maszyn parowych, między temi także maszyny do pompowania wielkiej siły, i różne inne fabryczne maszyny, kotły parowe z przynależnemi przyborami, centryfugi, hydrauliczne prasy, tarki, mechaniczne windy, aparaty do wyparowania i takzwane vacuum, miedziane, żelazne i drewniane rezerwatory różnej wielkości, piecy do pale... kości, transmisje, pasy, rzemienie do maszyn, filtry, miedziane i żelazne rury różnej grubości, szyny i wózki kolejowe, żyta miedź i żelazo, gospodarskie maszyny i sprzęty, wozy ciężarowe, sikawki itd. pojedynczo i z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela zgłaszającym się Dyrekcja w **Tłumaczu.**
2905 2—4

RĘKAWICZKI

w najlepszym gatunku, glacé praskie, mężkie o jednym guziku, damskie o dwóch guz. zł 1.10, mężkie o dwóch guz. zł. 1.20, najnowsze z wyszyciem angielskim zł. 1.20.
Sarnie własnego wyrobu: mężkie o jedn. guziku, damskie o dwóch guz. zł. 1.20, mężkie o dwóch guzikach zł. 1.30.
Poduszki skórzane i wszelkie wyroby rękawicznicze.
KRAWATKI, SZALICZKI, KOŁNIERZE, MANSZETY,
Koszule mężk., **skarpetki, chustki,**
Szelki, Parasole i Parasolki,
LASKI, PULARESY, CZAPKI,
PŁASZCZE gutaperkowe,
PLEDY, KUFRY i TORBY podróżne,
PRZYBORY TOALETOWE,
prawdziwa **Woda kolońska** itp.
...59 polecają najtaniej 2—?

BRACIA LANGNER
Lwów, ul. Halicka l. 19.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie.
Cenniki na żądanie franko.

Piękna
realność

... parterowym, składającego się z 7 pokoi, na fundamentach piętrowych, z ogrodem obszernym — do której przywiązane jest pewne przedsiębiorstwo intratne, blisko miasta położona, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Realność ta może być użytą na fabrykę. Wiadomość udzieli w Administracji „Gazety Narodowej" p. **A. O.**, na listy frankowane lub ustnie.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 2607 2—?
W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha i Z. Buckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kollak i Franzosa.

Handel towarów korzennych
W. MARSZAŁKIEWICZA
(przedtem Karola Schubutha)

we **Lwowie ul. Krakowska l. 6.** otrzymał ponownie **świeży transport** wszelkich

wód mineralnych

i poleca takowe po następujących cenach:

Budzyńska Hunyadi	flaszka	30 ct.
Egerska wszystkich zdrój	„	32 „
Giesshübelska	„	30 „
Gleichenbergska	„	30 „
Iwonicka	„	32 „
Karlsbadzka	„	38 „
Krynicka	„	30 „
M rienbadzka	„	30 „
Selcerska	„	30 „
Selcerska	bańkę	25 „
Pulnawska	„	24 „
Saidszycka	„	24 „
Szczawnicka	flaszka	28 „
Żegestowska	„	28 „

Wszelkie inne tu niewymienione wody również po stosunkowo niskich cenach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się bezwłocznie i z największą starannością. 2869 5—?

Poszukuje się majątku

w dobrej pszennej glebie wartości najmniej 50.000 zł. upraszając o podanie ożnaczenia ceny, z dokładnym opisem gleby, położenia zasiewów, pól, drzewostanu lasów, stosunków robocizny itd. pod adresem **Zygmunt Bogdanowicz** w **Litatynie** p. Brzeżany. 2940 1—3

Franciszka Józefa
gorżkie źródło.

Najobfitsza w składy gorżkie, wodami tego rodzaju w kraju i zagranicą, według jednozgodnego orzeczenia i analizy pana profesorów Balló, urzędowego chemika stolicy w Budapeszcie i J. Bernath, zawiera w sobie mnogą ilość leczniczych części składowych w tak harmonijnym stosunku, że takowa z powodu swego łagodnego i przyjemnego smaku, uznana została za **najskuteczniejszą wodę gorżką,** a tem samem najlepiej ją polecono. 2918 I 1—?
Główny skład we Lwowie w apt. pod „węgierską koroną" J. Piepesa, przy placu Bernardyńskim.
Broszury i świadectwa o szczególnych skutkach rozdają się bezpłatnie.

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego, otwieram u siebie pensjonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę, korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. Bliższa wiadomość we Lwowie w księgarni **Władysława Bełzy**, i hotel Żorza. 2919 2—?
Dr. **Z. Rościszewski.**

PRAWDZIWA WODA
2615 *wynalazku* 16—26
pana Lesseuer w Paryżu
EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszaj, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć, w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin, we Lwowie w aptece p. Mikolasch i w magazynach pp. Strzyżowskiego i Bayera i Leona.

Jeżeli kto życzy sobie nabyć na sicpe bydło z obory Teofila Ostaszewskiego racz się udać listownie do **Wzdowa.** Gwarancja za, że bydło zmienione dobrane będzie, tkwi w tem, iż sztuki sprzedane, wyłane zostaną na wystawę do Lwowa. Nabywający zaś otrzymują dokładną listę oraz ... sposobem i koszta podróży i koszta transportu, zachowując ważkie jednakową pewność dobrom.
Buhaj zaraz do użycia za 250 zł.
Jałówka od 150 do 200 zł. we **Wzdowie.** 2937 1—3

Nakładem i drukiem księgarni
Jana A. Pelara
w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia: Piąte poprawne wydanie **Cybulskiego W.,** Rejestra ekonomiczne, na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 zł. 10 c.
W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dziennik najmu robocizny, większe i mniejsze.
b) Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu.
c) Raporta tygodniowe.
d) Raporta dzienne.
e) Raporta lasowe.
f) Dziennik lasowy.
g) Raporta czynności gospodarczej.
W tych dniach wyszły z pod prasy:
Bobreckiego Rejestra lasowe, Ilości poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag, w trwałej oprawie 1 zł 20 c.
Dalej poleca wyż wymieniona księgarnia po znacznie zniżonej cenie:
Biernackiego, Dokładny praktyczny ogrodnik, w miesięcznych zatrudnieniach przedstawiony 8°. 480 stronnic. Zamiast 5 zł. teraz 2 zł. 2552 6—6

W Zakładzie moim istnieje od lat siedmiu
Pensjonat

dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak pewniejszy jak też uczęszczających do szkół publicznych. Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korepetycje; przygotowuje także do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jako też gimnazjalnych.
Naukę języka niemieckiego pobierają pensjonisci zakładowi osobno bezpłatnie. Zgłaszać się można codzień od godz. 4 po południu. 2861 4—8

F. Koestlich,
ul. Ormiańska l. 16.

25% taniej jak wszędzie.
STORY i ŻALUZJE.

Parawany, Dywaniki, Antypedja, Telegrafy,
poleca P. T. Szanownej Publiczności
J. Christof
przy ul. Koperuika l. 2.,
Lwów.
2886 2—?

Realność
z ogrodem

przy ulicy Łyczakowskiej we Lwowie jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli magazyn mód Marji Bourdon, ulica Sobieskiego Nr. 9. 1. piątro we Lwowie. 2895 3—3

Tanio do nabycia

Realność l. 33¼ Zielone we Lwowie, dom piątrowy, obszerna oficyna i ogród pod budowę. Bliższa wiadomość u F. L. właścicielki tamże 2936 1—2

KAWA i CUKIER

najtaniej i w najlepszych gatunkach
we Lwowie w handlach 2851 2—?
Wilhelma lub Juliusza Adama
przy placu Marjackim Nr. 10. w głównym Rynku Nr. 30.

Zakupno deszczek sosnowych
(jodłowych.)

Producenci i handlarze drzewem, który zechcą wziąść udział w większej dostawie **deszczek sosnowych,** 2½, 2¾ lub 5 i 5½ metr. długich, 35, 40 i 50$^m/_m$ grubych, lub takowe w zapasie posiadają, raczą podać ilość dostarczyć mogącą w ciągu lipca, sierpnia i września rb. i ceny pod adresem: E. BRANDEIS, WIEN, I. Stoss im Himmel Nr. 3. 2718 3—3

Woda ze zdroju
„Luhi-Margarethenquelle"

jest to szczaw zbliżający się pod względem składników do zdrojów: Gleichenberg, Giesshübel, Selters itd.

Próby w szpitalach tutejszych i zagranicznych stwierdziły jego nadzwyczajną skuteczność w nieżytach organów pokarmowych i oddechowych, w chronicznych nieżytach kiszkowych i pęcherzowych itd.

Cena butelki całej 25 centów., małej 18 ct.

Przy zamówieniach większych znacznie taniej.

Odprzedającym bardzo znaczny rabat.

Na żądanie p. aptekarza Piepesa we Lwowie, używałem wodę mineralną „Lubi Margarethenquelle" **na I. oddziale chorób wewnętrznych Lwowskiego szpitalu** powszechnego. Woda ta okazała się **bardzo skuteczną** przeciw **nieżytom organów pokarmowych i oddechowych,** a mianowicie przy tych ostatnich w wypadkach połączonych z krwiotokami — co małej ilości gazu węglanego przypisać należy. Mogę zatem wodę mineralną „Lubi-Margarethenquelle" **jako skuteczną** i smaczną najlepiej polecić. 2815 3—?

Lwów, 1877 r.

Vidi: **Dr. Głowacki,** dyrektor szpitala powsz.

Dr Oskar Widman, prymarjusz szpit. powsz.

Wyłączny skład en gros i en detail apteka pod „Węgierską Koroną" **J. PIEPESA we Lwowie.**

L. 502.
Sprzedaż ogierów.

Dnia 20. lipca 1877 sprzedane będą we Lwowie i w Sanoku o godzinie 10. przedpołudniem następujące ogiery

we Lwowie
„Elbedawy" ciemnobrudny siwy lat 21.
„Turchmen" brudno siwy 19 lat.
„Asslan" jasny kasztan 19 lat.
„Dahaby" jasny kasztan 19 lat.
„Amorino" kropkowaty siwy 14 lat.
„Mustapha" kropkowaty siwy 14 lat; 2923 2—3

w Sanoku
„Belisar" jasnogniady 20 lat.
„Galiardo" brudnosiwy 19 lat.
„Kudziali" czerwony kasztan 21 lat.
„Gidran Elbedavy" jasny kasztan 19 lat.
„Abugress" jasnogniady 21 lat.
„Samhan" kasztanowaty 21 lat.

Z c. k. komendy rządowych ogierów.
Drohowyże, dnia 7. lipca 1877.

WYROBY SPECJALNE.
PARFUMERJA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk AUX VIOLETTES DE RARME 2621 9—20

37, Boulevard de Strasbourg, 37.
We **Lwowie** w magaz. perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 30 „
6½ „ „ 90 „

zaś wszystkie w obiegu będące 7% asygnaty kasowe oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876

2812 2—?

Dyrekcja.

WODY MINERALNE grzane i chłodne
Kumys, Żętyca owcza

itp. sprzedają się pod mojem osobistem kierownictwem, według przepisów lekarskich, z wszelkiemi wygodami, od pół do 6tej do 10tej rano — w **PAWILONIE** przy ulicy Słowackiego obok „**Sokoła**" naprzeciw ogrodu Miejskiego (Pojezuickiego). Polecając moje szczere usługi szan. Publiczności, z głębokim szacunkiem

J. Ihnatowicz, magister farmacji,

ulica Sykstuska Nr. 17. *główny skład wód mineralnych, kumysu, żętycy i wszelkich kosmetyków własnego wyrobu.* Zamówienia na prowincje uskuteczniam natychmiast z największą troskliwością. 2857 5—12

C. k. uprz. fabryki
L. & C. Hardtmuth,
we Wiedniu i Budweis,
założone w roku 1790.

Z powodu pojawiających się w nowszych czasach
falsyfikatów naszych ołówków,
które mają na celu sponiewieranie naszej sławy, czujemy się być spowodowani, ponownie na to zwrócić uwagę, że nasze ołówki opatrzone są firmą
L. & C. HARDTMUTH
i taką marką ochronną

H

Oprócz tego każdy tuzin opatrzony jest pieczątką ołowianą, na której również wyciśnięte są powyższe znaki fabryczne. Zresztą każdy rozróżni nasze ołówki po rzetelnem i troskliwem wykonaniu, a szczególnie po ich doskonałości od usiadłowanych.

Dla strzeżenia naszych własnych interesów, poznaczymy wszelkie środki, aby koniec położyć nadużyciom i zatrzymujemy sobie jeszcze specjalnie rozpubliowanie w swoim czasie tych firm, które trudnią się naśladownictwem. 2685 2—3

Wiedeń i Budweis, w czerwcu 1877.

L. & C. Hardtmuth.

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu pod firmą:
Józef Schier i Syn
(rynek obok księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego)
odbywać się będzie
przez krótki tylko czas
Zupełna wyprzedaż towarów
ze złota, srebra oraz galanteryjnych,
o 30 prct. niżej cen fabrycznych.

Panom kupcom z prowincji opuszcza się przy większem zamówieniu odpowiedni rabat. 2955 1—3

Dnia 1. czerwca w serjach wyciągniętych
Losy państwowe z r. 1839,
które 1. września muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839	zł.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr.	zł.	450.—
1 piątka	„	175	1 piątka	„	90.—
1 połowa tej ostatniej	„	90	1 połowa tej ostatniej	„	45.—
1 ćwiartka	„	45	1 ćwiartka	„	23.—
1 dziesiąta	„	19	1 dziesiąta	„	12.—
1 dwudziesta	„	10	1 dwudziesta	„	6.—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zł.**
Główna wygrana **280.000 zł.**

Z **grup** naszych **losów** pozostałe wolne police, z których 6 do 10 seryj **1. czerwca 1877 r. zostało wyciągniętych,** jest jeszcze w zapasie pewna ilość takich częściowych polic i odstępujemy takowe bez żadnej przedpłaty, a tylko za złożeniem na równi z innymi uczestnikami, którzy już w roku 1876 przystąpili miesięcznej wpłaty częściowej po 10 zł. i przy tych policach liczone będą i najmniejsze wygrane. Upraszamy o szybkie zamówienia, ponieważ taki wypadek **dwóch ostatnich ciągnień pożyczki państwowej** wydarza się tylko jeden raz na sto lat. 2855 5—?

NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Molla proszki seidlickie.

WARNUNG.

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.
Prawdziwe sprzedają znakiem **x** oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2817 29—?
We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.
Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:
Składy **We Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretcwska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzonar apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x+*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Sussermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**
A. MOLL, we Wiedniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

L. 694.
Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia gminie Sądowa Wisznia przysługującego prawa propinacji od wódki i innych spirytusowych napojów, na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1880 za cenę fiskalną 10.887 odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Sądowej Wiszni licytacja publiczna, na dniu 24 lipca 1877, a w razie niepowodzenia dnia 13. i 30. sierpnia 1877 każdą razą o godzinie 3. z południa, do której wszystkich wydzierżawienia chęć mających zaprasza się, oznajmiając, iż licytanci przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji licytacyjnej 10% złożyć będą obowiązani ze ... warunki dzierżawy w urzędzie gminnym przejrzane być mogą. Również i oferty pisemne przyjęte będą, które opiewać imienia, nazwiska, zatrudnienia i miejsca pobytu oferenta przed licytacją podpisany zakład rzeczony i oznaczenie oferowanej, tak cyframi jako też literami, tudzież oświadczenie iż onemu warunki licytacji są dobrze znane, a ... zawierać powinne.

Od Zwierzchności miasta Sądowa Wisznia
dnia 2. lipca 1877
2991 3 Pajęcki.

Konkurs.

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia Pracy kobiet na mocy uchwały z dnia 18. czerwca 1877 r. rozpisuje konkurs na następujące posady:

a) Posada nauczycielki kroju krawieckiego, połączonego z praktyczną nauką szycia. Obowiązkowych godzin 5 od 9. rano do 2. po połud. z pensją miesięczną 25 zł. czyli 300 zł. rocznie.

b) Posada nauczycielki kroju bielizny ręcznego i maszynowego szycia, tudzież początkowego haftu. Obowiązkowych godzin 8 tj. od 8. rano do 1. po połud. następnie od 2. do 5. po południu pensja miesięcznej 25 zł. czyli 300 zł. rocznie.

c) Posada kierowniczki pracowni krawieckiej z pensją 50 zł. w. a. miesięcznie tj. 600 zł rocznie. Jednak kierowniczka pobiera tylko połowę stałej pensji tj. ... zł., drugą zaś połowę kompletuje się z dochodów brutto po odtrąceniu procentu pracownic i zaspokojenie stałych pensji, prócz tego otrzymuje kierowniczka 2 pr. z pozostałego czystego zysku pracowni. Obowiązkowych godzin 9. od 8. rano do ... po południu z wyjątkiem południowej ... obiad. 2897 3—3

d) Posada kierowniczki pracowni szycia białego z pensją miesięczną 40 zł. tych jak w krawiectwie połowa tj. 20 ... stałej pensji, drugą połowę kompletuje ... jak wyżej z dochodów brutto, po zaspokojeniu pensji maszynistek i procentu pracownic. Wszystkie inne warunki te same jak w krawiectwie.

Podania należy wnosić najdalej do ... sierpnia za pośrednictwem biura Stowarzyszenia w rynku l. 10. 1. piętro. W podaniach wymaga się wykazania odpowiedniej kwalifikacji.

Umowy zawierane będą na mocy kontraktów.

Lwów d. 2. lipca 1877.

Felicja Łączyńska, przewodnicząca.
Wincenta Longchamps, sekretarka.

VICHY

Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 3845II 16—20
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 2612II 8 22

Marienbad
w Czechach
(stacja kolejowa)

rozsela **wody mineralne i wytwory zdrojowe** jako to: słynne wody słono-glanberskie z **Kreuzbrunn, Ferdinandsbrunn, Waldquelle,** skutecznej przeciw zakatarzeniu organów oddechowych, **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom naczyń moczowych) **soli źródlanej** i robionych z niej **pastylek,** tudzież **szlam mineralny,** który zawiera więcej żelaza niż wszelkie inne.

Przesełka wód mineralnych odbywa się w szklanych butelkach ¾ litrowych.

Broszury o kąpielach i wskazówki użytku dostarcza daremnie 1881 6—6

Zakład zdrojowy.

We LWOWIE dostać można u E. Meendrochowicza i Wiktora Goldbauma.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skorla.